

ADAM MICKIEWICZ

**Księgi narodu
polskiego i
pielgrzymstwa
polskiego**

ADAM MICKIEWICZ

Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego

KSIĘGI NARODU POLSKIEGO. OD POCZĄTKU ŚWIATA AŻ DO UMĘCZENIA NARODU POLSKIEGO

Na początku była wiara w jednego *Boga*, i była Wolność na świecie. I nie było praw, tylko wola Boga, i nie było panów i niewolników tylko patryarchowie i dzieci ich.

Ale potem ludzie wyrzekli się *Boga* jednego, i naczynili sobie bałwanów, i kłaniali się im, i zabijali na ich cześć krwawe ofiary, i wojowali za cześć swoich Bałwanów.

Przeto *Bóg* zesłał na bałwochalców największą karę, to jest niewolę.

I stała się połowa ludzi niewolnicą drugiej połowy, chociaż wszyscy pochodzili od jednego Ojca. Bo wyrzekli się tego pochodzenia, i wymyślili sobie różnych Ojców; jeden rzekł, iż pochodzi od ziemi a drugi od morza, a inni od innych.

A gdy tak wojując jedni drugich brali w niewolę, wpadli wszyscy razem w niewolę Imperatora Rzymskiego.

Imperator Rzymski nazwał siebie *Bogiem*, i ogłosił że niema na świecie innego prawa tylko jego wola, co on pochwali, to będzie nazywać się cnotą; a co on zgani, to będzie nazywać się zbrodnią.

I znaleźli się Filozofowie, którzy dowodzili, iż Imperator tak czyniąc, dobrze czyni.

A Imperator Rzymski nie miał ani pod sobą, ani nad sobą, nic takiego, coby szanował.

I ziemia cała stała się niewolnicą, a nie było takiej niewoli nigdy na świecie, ani przedtem, ani potem; oprócz w Rossji za dni naszych.

Bo i u Turków Sułtan musi szanować prawo Mahometa, ani może go sam wyklądać, ale są na to księża tureccy.

W Rossji zaś Imperator jest głową Wiary, i w co każe wierzyć, w to wierzyć muszą.

I stało się, iż gdy niewola wzmocniła się na świecie, nastąpiło przesilenie jej; jako przesilenie nocy, w noc najdłuższą i najciemniejszą, tak przesilenie niewoli w czasie niewolnictwa Rzymskiego.

W on czas przyszedł na ziemię syn Boży *Jezus Chrystus*, nauczając ludzi, iż wszyscy są bracią rodzoną, dziećmi jednego *Boga*.

I że ten jest większy między ludźmi, kto im służy i kto poświęca siebie dla dobra ich. A im kto lepszy, tym więcej poświęcić powinien. A Chrystus będąc najlepszym, miał dla nich krew poświęcić męką najboleśniejszą.

Więc uczył Chrystus, że nie jest szanowna na ziemi, ani mądrość ludzka, ani urząd, ani bogactwo, ani korona; ale jedne tylko jest szanowne poświęcenie się dla dobra ludzi.

I kto poświęca siebie dla drugich, znajdzie mądrość i bogactwo i koronę na ziemi, w niebie, i na każdym miejscu.

A kto poświęca drugich dla siebie, aby miał mądrość, i urząd, i bogactwo, znajdzie głupstwo, i nędzę, i potępienie na ziemi, w piekle, i na każdym miejscu.

I rzekł nakoniec *Chrystus*: kto pójdzie za mną, zbawion będzie, bo *ja jestem prawdą i sprawiedliwością*. A gdy tak nauczał *Chrystus*, przeleżeli się sędziowie, którzy sądzili w imię Imperatora Rzymskiego; i rzekli: wypędziliśmy z ziemi sprawiedliwość, a oto powraca; zabijmy ją i zagrzebajmy w ziemię.

Umęczyli tedy najświętszego i najniewinniejszego z ludzi, złożyli w grobie, i wykrzyknęli: nie ma już sprawiedliwości i prawdy na ziemi, któż teraz powstanie przeciwko Imperatorowi Rzymskiemu.

Ale wykrzyknęli głupio, bo nie wiedzieli, iż popełniwszy zbrodnię największą, już dopełnili miary nieprawości swych; i skończyła się potęga ich wtenczas, kiedy najwięcej cieszyli się.

Bo Chrystus zmartwychwstał, i wypędziwszy Imperatorów, zatknął krzyż swój na stolicy ich; a wtenczas panowie uwolnili niewolników swoich, i poznali w nich braci, a królowie pomazani w imię *Boga*, uznali nad sobą prawo Boże, i wróciła na ziemię sprawiedliwość.

A wszystkie Narody, które uwierzyły, czyto Niemcy, czy Włochy, czy Francuzi, czy Polacy, uważali siebie za jeden naród, i nazwano ten Naród Chrześcijaństwem.

I królowie różnych narodów uważali się za braci, i szli pod jednym znakiem krzyża.

A kto był Człowiekiem rycerskim, ten jechał wojować pogany w Azji, aby Chrześcijany Azjatyckie obronić, i grób Zbawiciela odzyskać.

I nazywano tę wojnę w Azji, wojną krzyżową.

A chociaż Chrześcijanie wojowali nie dla sławy, ani dla zdobycia ziem, ani dla bogactw, ale dla oswobodzenia ziemi świętej; przecież Bóg nagrodził im za tę wojnę, sławą, ziemiami, i bogactwami, i mądrością. I Europa oświecała się, urządziła się, i bogaciła się. I nagrodził ją Bóg, za to; że zrobiła poświęcenie się dla dobra drugich.

I Wolność w Europie rozszerzała się powoli, ale ciągle i porządnie, od Królów szła Wolność do Panów wielkich, a ci będąc wolnymi, rozlewali Wolność na szlachtę, a ze szlachty szła Wolność na miasta, i wkrótce miała zniżyć na lud, i całe Chrześcijaństwo miało być wolne, a wszyscy Chrześcijanie, jak bracia, równi sobie.

Ale królowie zepsuli wszystko.

Bo królowie stali się źli, i szatan wstąpił w nich, i rzekli w sercach swych: patrzmy oto Narody przychodzą do rozumu i do dostatków, i żyją uczciwie, że ich karać nie możemy, i miecz rdzewieje w rękach naszych, a narody przychodzą do Wolności, i władza nasza słabiej, a skoro dojrzeją, i całkiem wolne będą, władza nasza ustanie.

A królowie tak myśląc, myśleli głupio, bo jeśli królowie są Ojcami Narodów, tedy Narody, jako dzieci, dorastając wychodzą z pod różgi i opieki.

A przecież jeśli Ojcowie dobrzy są, dzieci dorosłe, i zupełnie wolne nie wyrzekają się Ojców swych, owszem sędziwszych jeszcze więcej szanują i kochają.

Ale królowie chcieli być jako Ojcowie dzicy w lasach mieszkający, którzy dzieci swe zaprzęgają do wozów iako zwierzęta, i sprzedają kupcom za niewolniki.

Rzekli więc królowie: starajmy się, aby Narody zawsze były głupie, a tak niepoznały sił swoich, i żeby się kłóciły sobą, a tak niepołączą się z sobą przeciwko nam.

Zawołali tedy do ludzi rycerskich: po co macie chodzić do ziemi świętej, daleko jest; bijcie się lepiej jedni z drugimi. A Filozofowie dowodzili zaraz, iż głupstwem jest wojować za Wiarę.

Królowie tedy wyrzekłszy się *Chrystusa*, porobili nowe bogi, bałwany, i postawili je przed obliczem narodów, i kazali im kłaniać się, i bić się za nie.

I tak zrobili królowie dla Francuzów bałwana, i nazwali go *honor*, a był to ten sam bałwan, który za czasów pogańskich nazywał się cielcem złotym.

Zaś Hiszpanom zrobił król bałwana, którego nazwał *preponderencją polityczną*, albo *influncją polityczną*, czyli mocą i władzą, a był to ten sam bałwan, który Assyryjczykowie czcili pod imieniem Baala, a Filistynowie pod imieniem Dagona, a Rzymianie pod imieniem Jowisza.

A zaś Anglikom zrobił król bałwana, którego nazwał *panowaniem na morzu i handlem*, a był to ten sam bałwan, który się nazywał dawniej Mamonem.

A zaś Niemcom zrobiono bałwana, który się nazywał *Brodinn*, czyli *Dobrybyt*, a był to ten sam bałwan, który się nazywał dawniej Molochem i Komusem.

I kłaniały się ludy bałwanom swoim.

I rzekł król Francuzom: powstańcie, a bijcie się za honor.

Powstali więc, i bili się lat pięćset.

A król Angielski rzekł: powstańcie, a bijcie się za Mamona.

Powstali więc, i bili się przez lat pięćset. A inne też Narody były się, każdy za bałwana swego.

I zapomniały narody, iż od jednego pochodzą Ojca, i rzekł Anglik: Ojcem moim jest *okręt*, a Matką moją *para*. Francuz zaś rzekł: Ojcem moim jest *ład*, a matką moją *bursa*.

A Niemiec rzekł: Ojcem moim jest *warsztat*, a matką moją *knajpa*.

I ciż sami ludzie, którzy mówili, iż głupstwem jest bić się za wiarę przeciwko poganom, ciż sami ludzie bili się za kawał papieru nazwanego traktatem, bili się o port, o miasto, jako chłopci, którzy biją się tykami o granice ziemi której nie posiadają, a którą ich panowie posiadają.

I ciż sami ludzie, którzy mówili, iż głupstwem jest iść w dalekie kraje na obronę-bliźnich, ciż sami ludzie pływali za morze z rozkazu królów, i bili się o faktorję, o wór bawelny, i o wór pieprzu. I królowie przedawali ich za pieniądze w kraj zamorski.

I psuły się Narody, tak, że spomiędzy Niemców, i Włochów, i Francuzów, i Hiszpanów, jeden tylko znalazł się człowiek chrześcijanin, mędrzec i rycerz. Był rodem z Genui.

Ten namawiał, aby zaprzestano wojować w domu, a raczej odzyskano grób Pański i Azję, która stała się stepem, a mogła być krajem ludnym i pięknym w ręku chrześcijańskich. Ale wszyscy śmieli się z owego Genuńczyka i rzekli: Sni mu się, i głupi jest.

Więc ów człowiek pobożny pojechał sam na wojnę, a że był sam i ubogi, więc chciał naprzód odkryć kraje, gdzie się złoto rodzi; i ztamtąd nabrawszy bogactwa, wojsko nająć, i ziemię świętą odzyskać. Ale wszyscy słysząc to, krzyknęli: szalony jest.

Wszakże Bóg widział dobre chęci jego, i pobłogosławił mu; i ów człowiek odkrył Amerykę, która stała się ziemią wolności, ziemią świętą. Nazywał się ów człowiek Krzysztof Kolumb, i był ostatnim rycerzem krzyżowym w Europie, i ostatni, który przedsięwziął wyprawę dla imienia Bożego, a nie dla siebie,

Ale w Europie tym czasem mnożyło się bałwochwalstwo. A jako u Poganów czczono naprzód różne cnoty w postaci bałwanów, a potem różne zbrodnie, a potem ludzie i bestje, a potem drzewa, kamienie, i różne figury nakręślone, tak stało się i w Europie.

Bo Włosi wymyślili sobie bałwana boginię, którą nazwali *Równowagą polityczną*. A tego bałwana nie znali dawni poganie, a Włosi pierwsi zaprowadzili u siebie cześć jego, i bijąc się o niego osłabli, i zgłupieli, i wpadli w ręce tyranów.

Tedy królowie Europy widząc, iż cześć téj bogini *Równowagi* wycieńczyła naród Włoski, sprowadzili ją prędko do państw swoich, i rozszerzyli cześć jęj, i kazali bić się za nią.

Aż Pruski król nakreślił *koło*, i rzekł: oto jest Bóg nowy, i kłaniano się temu *kołu*, i nazywano tę cześć *zaokrągleniem politycznym*.

I narody stworzone na obraz Boży, kazano uważać jako kamienie i bryły, i obcinać je, aby jedno ważyły jedne jak drugie. I państwo, Ojczyznę ludzi, kazano uważać jako sztukę monety, którą dla okragłości obcinano.

I znaleźli się Filozofowie, którzy pochwalili wszystko, co wymyślili królowie.

A z tych mędrców fałszywych, kapłanów *Baala*, i *Molocha*, i *Równowagi*, dwóch było najślawniejszych.

Pierwszy nazywał się *Machiawel*, co znaczy z greckiego człowiek *chciwy wojny*; iż jego nauka prowadziła do wojen ustawicznych, jakie były między poganami grekami.

Drugi zaś żyje dotąd, i zowie się *Ancillon*, co znaczy z łacińskiego *syn niewolnicy*; iż jego nauka prowadzi do niewoli, jaka była u łacinników.

Nakoniec w Europie bałwochwaliskiej nastąpiło trzech królów, imie pierwszego *Fryderyk* drugi pruski, imie drugiego *Katarzyna* druga rosyjska, imie trzeciego *Marja Teressa* Austrjacka.

I była to trójca szatańska, przeciwna trójcy Bożej, i była niejako pośmiewiskiem, i podrzyźnianiem wszystkiego co jest święte.

Fryderyk, którego imie znaczy *przyjaciół pokoju*, wynajdywał wojny i rozboje przez całe życie, i był jako Szatan wiecznie dyszący wojną, któryby przez pośmiewisko nazwał się Chrystusem Bogiem pokoju.

I ten Fryderyk na pośmiewisko dawnym zakonem Rycerskim, ustanowił Zakon bezbożny, czyli *order*, któremu na pośmiewisko dał hasło *suum cuique*, czyli oddaj każdemu co jest jego; a ten order nosili śludzy jego, którzy cudzą własność zabierali i łupili.

I ten Fryderyk na pośmiewisko mądrości napisał księgę, którą nazwał *Anti-Machiawel*, czyli przeciwnik Machiawela, a sam czynił podług Nauki Machiawela.

Katarzyna zaś, znaczy po grecku *czysta*, a była najwzszeteczniejsza z kobiet, i jakoby Wenera bezwstydną nazywającą się czystą dziewicą.

I ta Katarzyna zebrała Radę na ustanowienie praw, aby wyśmiać prawodawstwo, bo prawa bliźnich swoich wywróciła i zniszczyła.

I ta Katarzyna ogłosiła, iż broni wolności sumienia, czyli tolerancji aby wyśmiać wolność sumienia, bo zmusiła kilka milionów bliźnich do odmienienia Wiary. Zaś *Marja Teresa* nosiła imię najpokorniejszej i niepokalanej Matki Zbawiciela, aby wyśmiać pokorę, i świętość.

Bo była djablicą dumną, i prowadziła wojnę dla podbicia ziem cudzych.

I była bezbożną, bo modląc się i spowiadając się, zabrała w niewolę kilka milionów bliźnich.

Miała zaś syna Józefa, którzy nosił imię Patryarchy, który Patryarcha nie dał się uwieść żonie Putyfara, i braci swoich co go w niewolę zaprzędali, z niewoli uwolnił.

A ten Józef Austrjacki, podwiódł matkę własną do złego, i braci Polaków, którzy Cesarstwo jego od niewoli tureckiej obronili, zabrał w niewolę.

Imiona tych trzech królów, *Fryderyka*, *Katarzyny*, i *Marji Teresy*, były to trzy bluźnierstwa, a ich życia trzy zbrodnie, a ich pamięć trzy przeklęstwa.

Tedy owa trójca widząc, iż jeszcze niedosyć narody głupie, i zepsute były, wyrobiła nowego bałwana najobrzydliwszego ze wszystkich, i nazwała tego bałwana, *Interes*, a tego bałwana nie znano u pogan dawnych.

I psuły się narody, tak, że z pomiędzy nich znalazł się tylko jeden człowiek obywatel i żołnierz.

Ten namawiał, aby zaprzestano wojować dla *Interesu*, a raczej broniono Wolności bliźnich; i pojechał sam na wojnę, do ziemi Wolności, do Ameryki. Człowiek ten nazywa się Lafayette. I jest ostatni z ludzi dawnych Europejskich, w którym jest jeszcze duch poświęcenia się, reszta ducha Chrześcijańskiego.

Tymczasem kłaniały się *Interesowi* wszystkie Narody. I rzekli królowie: jeśli rozszerzymy cześć tego bałwana, tedy jak naród bije się z narodem, tak potem bić się będzie miasto z miastem, a potem człowiek z człowiekiem.

I zdziczają znowu ludzie, a my znowu będziemy mieć taką władzę, jaką mieli niegdys królowie dzicy, bałwochwalscy, i jaką mają teraz królowie Murzyńscy i królowie Kanibalscy, iż mogą zjadać poddanych swoich.

Ale jeden naród Polski nie kłaniał się nowemu bałwanowi, i nie miał w mowie swojej wyrazu na ochrzczenie go po polsku, równie jak ochrzczenie czcicieli jego, którzy nazywają się z francuzkiego *egoistami*.

Naród Polski czcił *Boga*, wiedząc, iż kto czci *Boga*, oddaje cześć wszystkiemu, co jest dobre.

Był tedy naród Polski od początku do końca wierny *Bogu* przodków swoich.

Jego królowie i ludzie rycerscy nigdy nienapastowali żadnego narodu wiernego, ale bronili Chrześcijaństwo od Pogan i barbarzyńców niosących niewolę.

I szły króle Polskie na obronę Chrześcijan w dalekie kraje, król Władysław pod Warnę, a król Jan pod Wiedeń na obronę wschodu i zachodu.

Nigdy zaś króle i mężowie rycerscy niezabierali ziem sąsiednich gwałtem, ale przyjmowali narody do braterstwa, wiążąc je z sobą dobrodziejstwem Wiary i Wolności.

I nagroził im *Bóg*, bo wielki naród, Litwa, połączył się z Polską, jako mąż z żoną, dwie dusze w jedném cielem. A niebyło nigdy przedtém tego połączenia Narodów. Ale potem będzie.

Bo to połączenie i ożenie Litwy z Polską jest figurą przyszłego połączenia wszystkich ludów Chrześcijańskich, w imię Wiary i Wolności.

I dał *Bóg* królom Polskim i rycerzom Wolności, iż wszyscy nazywali się bracią, i najubożsi. A takięj Wolności nie było nigdy przedtém. Ale potem będzie.

Król i Mężowie rycerscy przyjmowali do braterstwa swego coraz więcej ludu, przyjmowali całe pułki, i całe pokolenia. I stała się liczba braci wielka, jako Naród, i w żadnym Narodzie nie było tylu ludzi wolnych i bracią nazywających się jako w Polsce.

A nakoniec, król i rycerstwo dnia trzeciego maja umyślili wszystkich Polaków zrobić bracią, naprzód mieszczan a potem włościan.

I nazywano braci ślachtą iż się ślachcili to jest zbratali z Lachami ludźmi wolnymi i równymi.

I chcieli zrobić aby każdy chrześcijanin w Polsce ślachcił się i nazywał się ślachcicem, na znak, iż powinien mieć duszę ślachetną, i być zawsze gotowym umrzeć za Wolność.

Jak zwano każdego dawniej Ewangelią przyjmującego Chrześcijaninem, na znak iż gotów krew przelać za Chrystusa.

Slachectwo miało być chrztem Wolności, i każdy ktoby gotów był umrzeć za Wolność, byłby ochrzczony z prawa i z miecza.

I rzekła nakoniec Polska: ktokolwiek przyjdzie do mnie będzie wolny i równy, gdyż ja jestem *Wolność*.

Ale królowie posłyszawszy o tém zatrwożyli się w sercach swych i rzekli: wypędziliśmy z ziemi Wolność, a oto powraca w osobie Narodu sprawiedliwego, który niekłania się bałwanom naszym. Pójdźmy zabijmy Naród ten. I uknowali między sobą zradę.

I król pruski przyszedł i ucałował Naród polski i pozdrowił mówiąc: „Sprzymierzeńcze mój” a już go był sprzedał za trzydzieści miast wielkopolskich jak Judasz za trzydzieści srebrników.

A dwaj drudzy królowie rzucili się i związali Naród polski. A Gal sądził i rzekł: za prawdę nieznaładę winy w tym narodzie i żona moja Francja, kobiéta łękliwa dręczona jest snami złemi; a wszakże weźcie a umęczcie ten naród i umył ręce.

A rządzca francuski rzekł: niemożemy krwią naszą ani pieniędzmi tego niewinnego odkupywać, bo krew moja i pieniądz mój do mnie należą, a krew i pieniądz narodu mego do mego narodu należą.

I wyrzekł ten rządzca ostatnie bluźnierstwo przeciwko Chrystusowi, bo Chrystus uczył iż krew syna człowieczego należy do wszystkich braci ludzi.

A gdy wyrzekł rządzca słowa te, tedy upadły krzyże z wież stolicy bezbożnej, bo znak Chrystusa już niemógł oświecać ludu *czczącego* bałwana *Interes*.

A rządzca ten nazywał się Kazimir Perier imieniem sławiańskiem a nazwiskiem romańskiem. Imie jego znaczy skaziciela czyli zniszczyciela miru, to jest pokoju a nazwisko znaczy od słowa *perire* albo *perir* zgubiciela, czyli syna zguby. A imie to i nazwisko jest antychrystowe. I będzie zarówno przekłete w pokoleniu sławiańskiem i w pokoleniu romańskiem.

I rozerwał człowiek ten przymierze ludów, jako ów kapłan żydowski rozerwał szatę swą słyszając głos Chrystusa.

I umęczono naród polski i złożono w grobie, a królowie wykrzyknęli, zabiliśmy i pochowaliśmy Wolność.

A wykrzyknęli głupio, bo popełniając ostatnią zbrodnię, dopełnili miary nieprawości swych, i kończyła się potęga ich wtenczas, kiedy się najwięcej cieszyli.

Bo naród polski nieumarł, ciało jego leży w grobie, a dusza jego zstąpiła z ziemi, to jest z życia publicznego do otchłani, to jest do życia domowego ludów cierpiących niewolę w kraju i za krajem, aby widzieć cierpienia ich.

A trzeciego dnia dusza wróci do ciała, i naród zmartwychwstanie i uwolni wszystkie ludy Europy z niewoli.

I przeszło już dni dwa; jeden dzień zaszedł z pierwszym wzięciem Warszawy, a drugi dzień zaszedł z drugim wzięciem Warszawy, a trzeci dzień wnidzie ale niezajdzie.

A jako za zmartwychwstaniem Chrystusa ustały na ziemi całej ofiary krwawe, tak za zmartwychwstaniem narodu polskiego, ustaną w Chrześcijaństwie wojny.

XIĘGI PIELGRZYMSTWA POLSKIEGO

Duszą Narodu polskiego jest pielgrzymstwo polskie.

A każdy Polak w pielgrzymstwie nienazywa się tułaczem, bo tułacz jest człowiek błędzący bez celu;

Ani wygnańcem, bo wygnańcem jest człowiek wygnany wyrokiem urzędu, a polaka niewygnał urząd jego.

Polak w pielgrzymstwie niema jeszcze imienia swego, ale będzie mu to imie potem nadane, jako i wyznawcom Chrystusa imie ich potem nadane było.

A tymczasem polak nazywa się pielgrzymem, iż uczynił ślub wędrówki do ziemi świętej, Ojczyzny wolnej, ślubował wędrować póty aż ją znajdzie.

Ale Naród polski niejest bóstwem jak Chrystus, więc dusza jego pielgrzymując po otchłani zbłądzić może, i byłby odwleczony powrót jej do ciała i zmartwychwstanie.

Odczytujmy więc Ewangelią Chrystusa,

I te nauki i przypowieści, które zebrał Chrześcijanin pielgrzym z ust i pism Chrześcijan polaków, męczenników i pielgrzymów.

I

Płynęły po morzu okręty wielkie wojenne i statek jeden mały rybacki. A był czas burzliwy jesienny; w tym czasie im okręt większy tém bezpieczniejszy, a im mniejszy tém niebezpieczniejszy.

Rzekli więc ludzie z brzegu: błogosławieni żeglarze okrętów wielkich! biada żeglarzom w statku rybackim czasu jesiennego.

Ale niewidzieli ludzie z brzegu, iż na okrętach wielkich popili się majtkowie i zbuntowali się i potłukli narzędzia, przez które sternik uważa gwiazdy i skruszyli iglicę żeglarską magnesową. A wszakże okręty zdawały się napozór równie potężne jak pierwój.

Ale niemogąc widzieć gwiazdy na niebie i niemając iglicy magnesowej zbłądziły i potonęły okręty wielkie.

A statek rybacki patrząc na niebo i na iglicę niezblądził i doszedł brzegu a chociaż rozbił się przy brzegu, uratowali się ludzie i uratowali narzędzia swe i iglicę swą. A okręt znowu odbudują.

I pokazało się, że wielkość i moc okrętów dobre są, ale bez gwiazdy i kompasu niczém są.

A gwiazdą pielgrzymstwa jest Wiara niebieska, a iglicą magnesową, jest Miłość Ojczyzny.

Gwiazda świeci dla wszystkich a iglica kieruje zawsze na północ. A wszakże z tą iglicą, można żeglować i na wschodzie i na zachodzie, a bez niej, i na morzu północném przyjdzie błąd i rozbitcie.

Więc z Wiarą i Miłością wypłynie statek pielgrzymy polski, a bez Wiary i Miłości ludy wojenne i potężne zabłądzą i rozbiją się. A kto z nich wyratuje się, nieodbuduje okrętu.

II

Dla czegoż dane jest narodowi waszemu dziedzictwo przyszłej Wolności świata?

Wiecie iż człowiek, który ma kilku krewnych niezapisuje dziedzictwa temu, który jest najsilniejszy, ani temu, którzy jest najprzemysłniejszy, ani temu, który najsmaczniej jada i najlepiej pija;

Ale temu, który go najwięcej kocha i mieszka przy nim, kiedy inni biegają za kuchnią, zyskiem i zabawą.

Otóż i waszemu narodowi dla tego zapisane jest dziedzictwo Wolności.

Dla czegoż dana jest narodowi waszemu moc zmartwychwstania?

Nie dla tego że narod wasz był potężny; bo Rzymianie potężniejsi byli i umarli, a niezmartwychwstają.

Nie dla tego że wasza Rzeczpospolita była starożytna i sławna; bo Wenecja i Genua były starożytniejsze i sławniejsze i umarły a niezmartwychwstają.

Nie dla tego że naród wasz był oświecony naukami; bo Grecja matka Filozofów umarła i leżała w grobie, aż zapomniała o wszystkich naukach, a kiedy stała się prostakiem, o to zaczęła ruszać się.

I oświecone był królestwa Westfalskie, Włoskie i Holenderskie, które widzieliście że porodziły się i poumieraly a niezmartwychwstają.

A wy będziecie wzbudzeni z grobu, boście wierzący, kochający i nadzieję mający.

Wiecie iż pierwszy umarły, którego Chrystus z grobu wzbudził był Łazarz.

I niewzbudził Chrystus z grobu ani hetmana, ani Filozofa, ani kupca, ale Łazarza.

I powiada pismo, iż Chrystus kochał go i był to jeden człowiek, nad którym Chrystus płakał. A któż jest teraz Łazarzem między Narodami?

III

Pielgrzymie polski, byłeś bogaty, a oto cierpisz ubóstwo i nędzę abyś poznał, co jest ubóstwo i nędza; a gdy wrócisz do kraju, abyś rzekł: ubodzy i nędzarze współdziedzicami mojami są.

Pielgrzymie, stanowiłeś prawa, i miałeś prawo do korony, a oto na cudzej ziemi wyjęty jest spod opieki prawa, abyś poznał bezprawie; a gdy wrócisz do kraju, abyś wyrzekł:

cudzoziemcy razem ze mną współprawodawcami są.

Pielgrzymie, byłeś uczony, a oto nauki któreś cenił stały ci się nieużyteczne, a te któreś lekce ważył, cenisz teraz, abys poznał co jest nauka świata tego; a gdy wrócisz do kraju, abys rzekł: prostaczkowie współluczniami memi są.

IV

Nieuciekajcie się pod opiekę xiążąt, urzędników i mędrków cudzoziemskich. Głupi jest, kto w czasie burzliwym, kiedy chmury z piorunami ciągną, ucieka się pod opiekę dębów wielkich albo puszcza się na wodę wielką.

Xiążęta i urzędy wieku tego, są to drzewa wielkie, a mądrość wieku tego, jest to woda wielka.

Nie myślcie, aby urząd przez się, zły był, i nauka przez się, zła była; ale je ludzie zepsuli.

Albowiem urząd według Chrystusa, był to krzyż, na którym człowiek dobry dawał się przybijając i męczyć dla dobra drugich.

Dla tego namaszczano króle jak kapłany, aby zlać na nich łaskę potrzebną do poświęcenia się. A namiestnik Chrystusa nazywał się sługą sług.

A nauka podług Chrystusa, miała być słowem bożem, chlebem i zdrojem życia. Powiedział Chrystus: człowiek nie tylko żyje chlebem, ale i słowem.

A póki tak było, szanowano urząd i naukę. Ale potem ludzie podli zaczęli cisnąć się do urzędu, jako do łoża ciepłego, aby w nim spać, a cenili miejsce urzędowania, jako karcznię przy drodze, wedle dochodów jej.

A ludzie uczeni, rozdawali zamiast chleba truciznę, i głos ich stał się jak szum młynów pustych, w których nie było już zboża Wiary, a więc młyny szumią a nikt się z nich nienakarmi.

A wy staliście się kamieniem probierczym xiążąt i mędrków świata tego; bo w pielgrzymstwie waszém, aza nie więcej wam pomagali żebracy niż xiążęta, a w bitwach waszych i więzieniach i ubóstwie, a za niewięcej was nakarmił paciérz aniżeli nauka Voltaira i Hegla, które są jako trucizna, i nauka Guizota i Cousina, którzy są jako młyny puste.

I dla tego poszły w pogardę urzędy i mądrość, bo człowieka podłego nazywają w Europie ministerjalnym, to jest, człowiekiem urzędowym; a człowieka głupiego, nazywają doktrynerem, to jest mędrkiem.

Było tak i za czasów przyjsia Chrystusa, iż publikan rzymski, to jest urzędnik, znaczył to samo, co złodziej; a prokonsul, to jest rządca, znaczył to samo, co ciemężyciel; a faryzeusz, człowiek piśmienny żydowski, znaczył toż samo, co chytry; a sofista czyli mędrzec grecki, znaczył toż samo, co oszust. I to znaczenie zostało im, aż do dnia dzisiejszego.

A od przyjsia waszego, takie znaczenie będą miały w Chrześcijaństwie, słowo *roi*, i słowo *lord*, i słowo *par*, i słowo *minister*, i słowo *professor*.

Ale wy, powołani jesteście abyście wrócili do poszanowania w kraju waszym i w całym Chrześcijaństwie urząd i naukę.

Albowiem starsi między wami, niesą ci, którzy najspokojniej na starszeństwie zasypiają i z urzędu swego bogacą się.

Ale ci, którzy najwięcej troszczą się i najmniej śpią, a prześladowani są i wyśmiewani gorzej niż wy, a ziemie wielkie i bogactwa porzucili, a który z nich wpadnie w moc nieprzyjaciela, tedy męczony jest srożej niż wy.

A w innych krajach kiedy nadchodzi nieprzyjaciel i odmienia rządu, tedy lud ginie i odzierany jest, a urzędnicy zawsze urzędują i mędrkowie zawsze rozprawiają iwszystkich zarówno służą i od wszystkich zarówno płatni są.

A z Was, wiecie iż którzy dobrzy byli senatorowie Wasi, i posłowie Wasi, i dowódcy Wasi, tych Imperator moskiewski nazywa najwinniejszemi, a których on nazywa najwinniejszemi, ci są najszanowniejsi, a których on zamięczy ci będą święci.

A mądrzy między Wami nie są ci, którzy wzbogacili się sprzedając naukę swą, i nakupili sobie dóbr i domów, i zyskali od krolów złoto i łaski.

Ale ci, którzy opowiadali Wam słowo Wolności, i cierpieli więzienia i bicia, a ci, którzy najwięcej ucierpieli, szanowni są, a ci, którzy śmiercią zapieczętują naukę swą, święci będą.

Zaprawdę powiadam Wam, iż cała Europa musi nauczyć się od Was, kogo nazywać mądrym. Bo teraz urzędy w Europie hańbą są, a nauka Europy głupstwem jest.

A jeśli kto z Was powie: oto jesteśmy Pielgrzymowie bez broni, a jakże mamy odmieniać porządek w państwach wielkich i potężnych?

Tedy, kto tak mówi, niech uważy: iż cesarstwo rzymskie było wielkie, jak świat, i Imperator Rzymski był potężny, jak wszyscy królowie razem.

A oto Chrystus posłał przeciwko niemu dwunastu tylko ludzi prostaków, ale iż ludzie mieli duch święty, duch poświęcenia się, więc zwojowali Imperatora.

A jeśli kto z Was powie: jesteśmy żołnierze, ludzie nieuczni, a jakże mamy przegadać mędrców krain, które są krainy najoświecześnie i naucywilizowańsze?

Tedy, kto tak mówi, niech uważy: iż mędrzy Ateńscy byli zwani najoświeceni i najucywilizowani, a pokonani są słowem Apostołów, bo gdy Apostołowie zaczęli nauczać w imie *Boga* i Wolności, tedy lud opuścił mędrków, a poszedł za Apostołami.

V

Nieraz mówią Wam, iż jesteście wpośród narodów ucywilizowanych, i macie od nich uczyć się cywilizacji, ale wiedźcie, że ci którzy Wam mówią o cywilizacji, sami nie rozumieją co mówią.

Wyraz cywilizacja znaczyl obywatelstwo od słowa łacińskiego *civis*, obywatel. Obywatelem zaś nazywano człowieka, który poświęcał się za Ojczyznę swą, jako Scevola i Kurcjusz i Decjusz, a poświęcenie się takie nazywano Obywatelstwem. Była to cnota pogańska, mniej doskonała niżeli cnota chrześcijańska, która każe poświęcać się nie tylko za Ojczyznę swą, ale za wszystkich ludzi; wszakże była cnotą.

Ale potem w bałwochwalczém pomięszaniu języków nazwano cywilizacją modne i wykwintne ubiory, smaczną kuchnię, wygodne karczmy, piękne teatra i szerokie dzogi.

Toć nie tylko Chrześcijanin, ale poganin rzymski, gdyby powstał zgrubu, i obaczył ludzi, których teraz nazywają cywilizowanymi; tedy obruszyłby się gniewem, i zapytałby, jakim prawem nazywają siebie tytułem, który pochodzi od słowa *civis*, Obywatel.

Nie dziwujcie się więc tak bardzo Narodom, które w dobrym bycie tyją, albo gospodarne i rządne są.

Bo jeżeli Naród dobrze mający się i dobrze jedzący i pijący ma być najwięcej szanowany, tedy szanujcie między sobą ludzi, którzy są najtuczniejsi i najzdrowsi. Owoż i zwierzęta mają te przymioty; ale na człowieka to niedosyć.

A jeśli Narody gospodarne mają być najdoskonalsze, tedy mrówki przewyższają wszystkich gospodarnością; ale na człowieka to niedosyć.

A jeśli Narody rządne mają być doskonałe, tedy kto lepiej rządzi się jak pszczoły; ale na człowieka to niedosyć.

Albowiem cywilizacja prawdziwie godna człowieka, musi byđć chrześcijańska.

Pewny obywatel miał kilku synów, i wychował ich pobożnie i cnotliwie w domu, a potem starszych, skoro z dzieciństwa wyszli, posłał do szkoły wielkiej.

Starsi tedy, będąc cnotliwi i pilni uczyli się dobrze i zyskali poszanowanie u wszystkich, i dobrze im się wiodło, i postąpili znacznie w mądrości.

A widząc, iż im dzieje się dobrze, wzbili się w dumę, i rzekli: szanują nas ludzie i słusznie, bośmy mędrsi od wielu innych, i potrzeba, żebyśmy lepiej od innych mieszkali, i ubierali się, i świata używali.

Ale iż Ojciec nie dosyć dosyłał pieniędzy, bo dosyłał w miarę potrzeb, a nie w miarę zbytku, przestali więc zgłaszać się do Ojca, i pokłócili się z nim, i zaczęli sami starać się o pieniądze, sposobem naprzód godziwym, potem robiąc dług, na rachunek dziedzictwa, i znaleźli lichwiarza, który im hojnie dodawał, przewidując ruinę ich. Potem będąc niespokojni i smutni, umyślili pocieszać się pijaństwem i rozpustą, i mówili do siebie: Ojciec nas ostrzegal o złych skutkach pijaństwa i rozpusty, ale mamy teraz swój rozum, spróbujmy, czy się niepocieszymy, używając trunku i roskoszy w miarę, jak przystało na ludzi rozumnych.

Ale potem stracili miarę, i stali się pijakami wielkimi i rozpustnikami, a dla dostania pieniędzy oszustami. Lichwiarz zaś wyrobiwszy na nich wyrok sądowy, i mając już dziedzictwo ich w ręku swych, nic im nie dawał.

Wpadli więc w nędzę, a Ojciec dowiedziawszy się wydziedziczył ich, i oddani są lichwiarzowi do wyrobku, a pracując przypominali przestrogi Ojca, i myśleli w sercu: szkoda, żeśmy go nie słuchali. Ale iż byli pyszni, nie chcieli pisać z przeproszeniem do Ojca,

który płakał po nich. I ci, co nie wstydzieli się całego świata, wstydzieli się łajdaków, którzy w więzieniu pracowali z nimi, i obawiali się, aby łajdacy nie powiedzieli o nich, iż słabego serca są, i płaczą i Ojca przepraszają. I tak pomarli.

I widząc to sąsiedzi, rzekli: oto ci młodzieńcy byli cnotliwi poki siedzieli w domu, a jak się wyuczili w szkole stali się źli; nauka tedy musi być złą rzeczą, chowajmy więc dzieci w głupstwie.

Ale Ojciec mądry był, i niezraził się tém, i posłał młodszych synów także do szkoły wielkiej, ale kazał im brać przykład z braci starszych.

Więc młodszy nie zapominali nigdy nauk Ojca, i postąpili równie jak starsi w naukach, a byli zawsze cnotliwi, i szanowani, i pokazali sąsiadom, iż nauka dobrą jest rzeczą, a Ojca zawsze słuchać trzeba.

Otoż Kościół Chrześcijański był owym Ojcem, a dziećmi starszymi byli Francuzi, i Anglicy, i Niemcy; a pieniądzem dobry byt i sława światowa, a lichwiarz był djabełem; a młodszymi braćmi Polacy i Irlandczycy i Węgry i inne narody wierzące.

VI

Na jakich ludziach Ojczyzna Wasza największe pokładała nadzieje, i dotąd pokłada?

Nie na ludziach, którzy najpiękniej ubierali się, i tańczyli, i najlepszą mieli kuchnię, bo największa część tych ludzi nie miała w sobie Miłości Ojczyzny.

Ani na ludziach, którzy dawniej wojny robili, i wyuczili się najlepiej maszerować i szykować, i rozprawiać o wojnie, i książki wojenne pisać, bo większa część tych ludzi nie miała Wiary w sprawę ojczystą.

Ale na ludziach, których nazywaliście dobrymi Polakami, pełnych uczucia, tudzież na poczciwych żołnierzach, tudzież na młodzieży.

Otoż i świat jest jak Ojczyzna, a Narody jak ludzie. Świat pokłada nadzieję na Narodach, wierzących pełnych Miłości i Nadziei.

Zaprawdę powiadam Wam: Nie macie uczyć się cywilizacji od cudzoziemców, ale macie uczyć ich, prawdziwej cywilizacji Chrześcijańskiej.

Dobrze jest uczyć się rzemiosł, i sztuk, i nauk; nie tylko u Europejczyków, ale i u Turków, i u dzikich można nauczyć się rzeczy potrzebnych. Uczcie się tedy, abyście żyli pracą własną, jako Apostołowie żyli z ciesielstwa, i tkactwa, i bednarstwa; ale nie zapominali, iż są Apostołami, nauczycielami rzeczy większych, niż owe rzemiosła, i sztuki, i nauki.

Nie spierajcie się z cudzoziemcami rozumowaniem i gadaniem, bo wiecie, iż gadatliwi i krzykliwi są, jako chłopięta w szkole; a najmędrszy nauczyciel nie przegada jednego suchwałego i jęczynowego chłopięcia.

Uczcie więc przykładem, a na gadanie ich odpowiadajcie przypowieściami Ewangelji Chrystusa, i przypowieściami ksiąg pielgrzymstwa.

VII

Powiedział Chrystus: kto idzie za mną, niech opuści i ojca swego, i matkę swoją i odważy duszę swoją.

Pielgrzym Polski powiada: kto idzie za Wolnością, niech opuści Ojczyznę, i odważy życie swoje.

Bo kto siedzi w Ojczyźnie i cierpi niewolę, aby zachował życie, ten straci Ojczyznę i życie; a kto opuści Ojczyznę, aby bronił Wolność z narażeniem życia swego, ten obroni Ojczyznę, i będzie żyć wiecznie.

Za dawnych czasów, kiedy zbudowano pierwsze miasto na ziemi, zdarzyło się, iż wsczał się w mieście oném pożar.

Powstali niektórzy ludzie, i spojrzeli w okno, a widząc ogień bardzo daleko, poszli znowu spać, i usnęli.

A drudzy widząc ogień bliżej, stali we drzwiach, i mówili: będziemy gasić, kiedy ogień do nas przyjdzie.

Ale ogień wzmógł się bardzo, i pożarł domy tych, którzy we drzwiach stali, a tych, którzy spali, pożarł z domami ich.

Byli zaś niektórzy ludzie poczciwi, ci widząc ogień, wybiegli z domów swych, i ratowali bliskie sąsiady; ale iż mało było poczciwych, uratować nie mogli.

A gdy miasto zgorzało, oni poczciwi ludzi z sąsiadami odbudowali je, i pomagał im lud całej okolicy, i stanęło miasto większe i piękniejsze niż pierwsze.

Ale owych, co nie byli u pożaru, a tylko we drzwiach domów swych stali, z miasta wypędzono. I pomarli głodem.

W mieście zaś ustanowiono takie prawo, iż w czasie pożaru wszyscy z wodą, z drabinami, i z hakami do ognia biec muszą, albo wyznaczą osobne ludzie, którzy nocą czuwać, a ogień gasić będą.

I prawo takie i porządek, odtąd w miastach nastąpiło, i ludzie spali spokojnie.

Miastem owém jest Europa, ogniem nieprzyjaciel jój despotyzm, a ludzie śpiący są Niemcy, a ludzie we drzwiach stojący Francuzi i Anglicy, a ludzie poczciwi Polacy.

VIII

Za dawnych czasów, byli w Anglii gospodarze, mający wielkie stada bydła i trzody owiec.

Ale wilcy wpadali często na pole ich i czynili szkodę.

Wzięli więc strzelby i psy, odpędzali i zabijali zwierza, ale zwierz odpędzony jedną stroną, powracał drugą, a na miejscu jednego zabitego rodziło się dziesięć. A gospodarze na polowaniu ustawiczném zubożeli trzymając wiele psów, i kupując broń. Stada ich i trzody ich, niszczały.

Aż drudzy gospodarze mędrsi rzekli; pójdźmy dalej za zwierzem aż do lasu, a wytępić go w gnieździe jego. Ale wilcy przyszli znowu z drugich lasów, i owi gospodarze zubożeli, i trzody potracili.

Zubożawszy poszli do sąsiadów, i rzekli: zbierzmy cały lud; połujmy rok cały, aż wygładzimy wilki na całej wyspie; bo Anglja jest wyspą.

Poszli tedy i polowali, aż wytępiłi zwierza co do jednego, potem złożyli broń, rozpuścili psiarnię, a barany ich pasą się bez pastérza, od owych czasów aż do dziś dnia.

IX

Zaś w kraju Włoskim, był powiat bardzo żyzny w oliwę i ryż, ale nie zdrowy, bo latem przychodziło nań powietrze zwane *malaria*, które febrę śmiertelną przynosi.

Ludzie owego powiatu, jedni kadzili w domach swych, łożąc wielkie pieniądze na kadzidło, drudzy budowali parkany od zachodu, skąd mor przychodził, inni uciekali w niezdrawą porę, aż wszyscy wymarli, i stał się powiat ten pusty, a po gajach oliwnych i polach ryżowych, chodziły dzikie świnie.

I przyszła *malaria* do drugiego powiatu, i zaczęli znowu ludzie kadzić się i uciekać, aż znalazł się człowiek mądry, i rzekł im:

Złe powietrze rodzi się daleko od was, w bagnie o mil pięćdziesiąt stąd, pójdźcie więc, osuszcie bagno spuszczać wodę; a jeśli sami od złego powietrza pomrzecie, zostaną dzieci wasze w dziedzictwie waszém, i powiat was błogosławić będzie.

Ale owi ludzie lenili się iść daleko, i obawiali się śmierci, więc wkrótce pomarli w łożach swych. Złe powietrze idzie dalej, i zajęło już dziesięć powiatów.

Bo kto nie wyjdzie z domu aby zło znaleźć, i z oblicza ziemi wygładzić, do tego *zło* samo przyjdzie, i stanie przed obliczem jego.

X

Pamiętajcie, że jesteście wposród cudzoziemców, jako trzoda wśród wilków i jako obóz w kraju nieprzyjacielskim, a będzie między Wami zgoda.

Ci, co niezgodni, są jak barany które się odłączają od trzody, bo nie czują wilka; albo jak żołnierze, którzy odłączają się od obozu, bo nie widzą nieprzyjaciela; a gdyby czuli i widzieli, byłiby w kupie.

A nieprzyjacielem Waszym, jest nie tylko *trójca szatańska*, ale wszyscy którzy czynią i mówią w imię *trójcy* tój, a tych liczba jest wielka między cudzoziemcami, czcicieli *Mocy* i *Równowagi* i *Koła* i *Interessu*.

Nie wszyscy jesteście równie dobrzy, ale gorszy z Was lepszy jest, niż dobry cudzoziemiec; bo każdy z Was ma ducha poświęcenia się.

A jeśli niektórzy z Was różnią się od drugich, tedy dla tego, iż przybrali suknie cudzoziemskie; jedni włożyli czerwone czapki francuzkie, a drudzy gronostaje angielskie, a drudzy togi i birety niemieckie. A dzieci przebranych, często matka własna nie pozna.

Ale skoro ubiorą się wszyscy w Czamary polskie, i poznają się wszyscy, i usiądą na kolanach matki, a ona wszystkich zarówno uściśnie.

Nie wyszukujcie ustawicznie w przeszłości błędów i grzechów. Wiście, iż ksiądz na spowiedzi, zakazuje ludziom o przeszłych grzechach myśleć, a tém bardziej z drugimi gadać, bo takie myśli i gadania, znowu do grzechu prowadzą.

Nie krzyczcie: oto na tym człowieku taka plama jest, muszę ją pokazać; oto ten człowiek popełnił taki a taki występki. Bądźcie pewni, iż znajdą się ludzie, których obowiązkiem będzie te brudy wygrzebywać; i sędziowie, do których należeć będzie sąd; i kat, który ukarze.

Jeżeli idziecie przez miasto, a wszakże nie czyścicie bruku, widząc śmiecie; a jeśli spotkacie złodzieja złowionego, nie śpieszcie się ciągnąć go na szubienicę. Są inni ludzie, do których to należy.

A na tych ludziach nigdy nie zabraknie; bo gdy zabrakło nie dawno kata w jednym mieście francuzkiem, tedy podało się zaraz trzystu sześćdziesięciu sześciu kandydatów.

Mówiąc o przeszłości, jeśli powtarzacie: oto w téj bitwie zrobiono taki błąd, a w owéj bitwie taki błąd, a w tym marszu taki błąd; dobrze to jest, ale nie myślcie, żeście bardzo rozumni; bo łatwo widzieć niedostatki, a trudno zalety.

Jeśli na obrazie jest plama czarna, albo w obrazie dziura, tedy lada głupi postrzeże je; ale zalety obrazu, widzi tylko znawca.

Ludzie dobrzy sądzą, zaczynając od dobrej strony.

Gotując się do przyszłości, potrzeba wracać się myślą w przeszłość; ale o tyle tylko, o ile człowiek gotujący się do przeskoczenia rowu, wraca się w tył, aby się tém lepiej rozpędzić.

XI

Jesteście między cudzoziemcami jako rozbitowie, na brzegu cudzym.

Onego czasu rozbił się okręt; wszakże część ludzi wypłynęła na brzeg cudzy.

Byli zaś między tymi, co wypłynęli, żołnierze, i majtkowie ludzie morscy, i rzemieślnicy, i uczeni piszący książki.

Wszyscy narzekali, i chcieli do Ojczyzny wrócić; i weszli w radę.

Lud brzegu onego nie dawał im okrętu, ani łodzi, a będąc chciwy, nie dawał im drzewa bez pieniędzy.

Poszli tedy do lasu, i zaczęli opatrywać drzewa, i rozprawiać wiele tych drzew potrzeba, i jaki okręt zbudować, czy podobny do dawnego, czy nowym kształtem, czy fregatę, czy bryg, czy kuter.

Tym czasem ludzie owego brzegu, przybiegli na odgłos kłótni, i wygnali rozbitów z lasu.

Zaczęli więc narzekać; i weszli w radę.

Mówili jedni: iż przyczyną rozbicia był sternik, i chcieli go zabić, ale był utonął; drudzy skarżyli majtków, ale mieli tylko kilku ludzi morskich, i zabiwszy ich nie mieliby z kim płynąć, więc ich tylko łajali i urągali się nad nimi.

Niektórzy wywodzili, iż rozbicie przyszło z wiatrem północnym, inni składali je na wiatr zachodni, inni obwiniali skałę podwodną. I stała się między nimi kłótnia wielka, trwała zaś rok cały, a nic nie uradzono.

Rzekli więc: rozejdźmy się, a szukajmy sposobu do życia. Więc cieśle poszli budować domy, a mularze murować, a uczeni książki pisać cudzoziemcom; każdy rzemieślnik wedle rzemiosła swego.

I stało się, że wszyscy tęsknili do Ojczyzny; a jedni nie umieli budować wedle rozkazania budowniczych cudzoziemskich, a drudzy nie umieli pisma onych ludzi.

Narzekali więc; i weszli znowu w radę.

I znalazł się między nimi człowiek prosty, który dotąd milczał, bo był cichy; ten rzekł im:

Pracując i żyjąc się zapominacie, że musimy powracać do Ojczyzny, a nie powrócimy tylko okrętem, i po morzu.

Niech więc każdy z Was buduje, i muruje, i pisze; ale razem niech każdy kupi siekiere, a uczy się pływać.

Zaś ludzie morscy, którzy między nami są, niech wywiedzą się o morzu, i o brzegach tutejszych, i o wiatrach.

A gdy już będziem gotowi, pójdziemy do lasu, i zbudujem prędko okręt, nim się obejrzą ludzie brzegu tego. A jeśli zechcą nam wstręt czynić, tedy mając siekiery, obronimy się. Rzekli więc obierzmy stérnika.

Jedni chcieli starego, drudzy młodego; mularze innego, uczeni innego. I trwałą ta kłótnia pół roku, i nic nie postanowili.

Natenczas rzekł im ów człowiek prosty: obierzcie naprzód cieślę, któryby Wam prędko okręt zbudował, a zbudujcie tym czasem kształtem dawnym, bo nie mamy czasu nowego probować.

A gdy wsiądziemy i wypłyniemy, zbierzemy ludzi, którzy między nami są ludzie morscy, i każemy im obrać spomiędzy siebie stérnika.

Ludzie morscy, równie jak my, nie zechcą utonąć; więc dobrze wybiorą.

A jeśli by i wtenczas była między nami kłótnia, tedy skończy się; bo mocniejsi słabszych albo powiążą, albo w morze wrzucą; a póki jesteśmy na tym brzegu, kłótnia nigdy nie skończy się, bo nam niewolno ani zabijać drugich, ani wiązać.

Zrobili ci tak, jak im radził, i wypłynęli szczęśliwie.

XII

W radach Waszych i znowach, nie naśladowajcie bałwochwalców.

Bo niektórzy z Was zaczynali rady, i znowy, i spiski, do których trzeba mądrości i zgody, zaczynali przy obiadach i wieczerniach, od jedzenia, i od picia.

A któż kiedy widział, aby brzuch pełny dawał mądrość, i głowa pijana zgodę, aby z mięsa i z wina wskrzesić Ojczyznę?

I dla tego znowy i spiski takie nie udają się, bo jaki początek, taki koniec.

A lekarze wiedzą, iż dziecie poczęte z ojca, który się obzał i opił, głupie jest, i nie długo żyje.

Przetoż Wy zaczynajcie radę i znowę, obyczajem przodków, idąc na mszę, i do komunji; a co wtenczas uradzicie mądre będzie.

I niewiedziano nigdy, aby ludzie byli niezgodni dnia tego, kiedy przystępowali pobożnie do komunji, i aby dnia tego byli lękliwi.

Wchodząc na radę albo znowę, upokorzcie się przed oczyma Waszemi, albowiem bez pokory niema zgody.

Ztąd niemówi się do ludzi: *podnieście się do zgody; ale skłońcie się do zgody.*

A kto chce związać wierzchołki drzew musi je nachylić: nachylcie więc rozumy Wasze, a zwiążą się.

W uroczystościach Waszych nie naśladowajcie bałwochwalców.

Albowiem bałwochwalczy, między którymi żyjecie, obchodzą święta narodowe wesołe, czy smutne, zawsze jednym sposobem, to jest, jedzeniem i pićciem; stół jest ołtarzem ich, a brzuch Bogiem ich.

Wy zaś obchódźcie święta Wasze narodowe, Święto powstania, i Święto Grochowskie, i Święto Wawru, obchódźcie obyczajem przodków Waszych, idąc z rana do kościoła, i poszcząc dzień cały.

A pieniądze oszczędzone dnia tego od gęby Waszój, dajcie Starszym na karmienie matki Ojczyzny. A takiego obchodu, ani urząd żaden nie zabroni, ani potrzeba na taki obchód, najmować domy wielkie, i schodzić się gromadnie na rynkach.

Nie naśladowajcie bałwochwalców w ubiorach Waszych.

Bo bałwochwalczy między którymi żyjecie, urząd chcą zrobić szanownym, nie przez poświęcenie się, ale przez ubiór; i czepiają na siebie purpurę, i gronostaje, i wstęgi, i order; i są jako nierządnice, które się bielą i różują, i stroją, i im brzydsze, tém pięknieją ubierają się.

Wy noście Czamary powstańskie, i starsi, i młodsi; bo wszyscy jesteście żołnierzami powstania Ojczyzny. Czamarą zaś nazywa się po polsku strój, w który ubierało się umierającego.

A wielu z Was umrze w stroju powstańskim. Wszyscy zaś niech będą gotowi umrzeć.

Któż niepozna pod Czamarą powstańską Męża, co zwyciężył pod Wawrem; i Męża, co zwyciężył pod Stoczkiem; i Męża, co wyprowadził wojsko z Litwy; i Męża, który

prowadził pułk Wołyński; i Męża, który powiedział w dniach powstania: Młodzieńcy, róbcie coście zamyśliłi, idźcie a walczcie; i Młodzieńców, którzy pierwsi wygnali tyrana; i Męża, który wyrzekł pierwszy: precz z Mikołajem? Wiadome są na świecie imiona Ich.

A któż wie, jak się nazywa król Neapolitański, i Sardyński, chociaż purpurę noszą? Kto zna imiona synów królewskich w innych krajach, i imiona Marszałków, i Wodzów, noszących buławy i wstęgi? Nikt o nich nie wie.

A o innych wiedzą tylko dla tego, iż znaczni są wielką złością i głupstwem; jako w miasteczku, wiedzą imię sławnego rozbójnika, i sławnego złodzieja, i sławnego kuglarza, i warjata, którzy włóczy się po ulicach, i lud śmieszy.

A taka sława jest Cara Mikołaja, i Carzyka Don Migela, i Carzyka Modeny, i wielu królów i Ministrów, których znacie.

Noście więc Czamary powstańskie.

Kto zaś ma potrzebę wziąć strój inny droższy, i staje mu na to, niech tak postąpi: jeśli suknia kosztuje talarów dziesięć, niech kupiwszy suknię, złoży drugie talarów dziesięć na odziewanie Ojczyzny. Toż samo zrobicie i ze strawą, i z mieszkaniem, które ma być żołnierskie; a co jest droższe nad żołnierskie, od tego podatek dobrowolny złożcie.

A wszakże nie patrzcie drugich, jak jadają, i ubierają się, i mieszkają, tylko patrzcie samych siebie; albowiem napisana jest ta rada; nie dla tego, abyście podług niej sądzili drugich, ale samych siebie.

Bo dla drugich bądźcie łagodni, a dla siebie surowi. A podług tego jak drugich sądzicie, sami będziecie sądzeni.

Uważcie jeszcze tę tajemnicę.

Iż kto bardzo surowie potępi bliźniego za błąd jaki, albo za lęklivość, albo za opie-szałość, albo za niestałość; tedy sam pewnie w ten błąd wpadnie, i sądzony będzie od drugich.

Jest to tajemnica, którą pewien pobożny Polak odkrył, Wam obwieszcza.

Na tchórza najstrożej nastają tchórze; na złodzieja złodzieje; a z warjata najgłośniej śmieją się drudzy wariaci.

A człowiek rozumny i odważny, w mowach pobożający jest; wszakże jeśli zwierzchnikiem jest i Sędzią, i lud mu da miecz w ręce, wtenczas surowy jest, i sądzi i karze podług sumienia, albowiem przez usta jego wyrokują lud cały, a mieczem jego zabija ręka ludu.

A człowiek próżny, surowy jest w mowach, póki jest prostym człowiekiem; a gdy zostanie Starszym ludu, i Sędzią; natenczas wydaje się nikczemność jego, bo lękliwy jest i pobożający, a nie sądzi wedle serca ludu, ale wedle przyjaźni swych, i nienawiści swych.

Jeśli o kim powiesz niesłusznie: zdracą jest; albo powiesz niesłusznie: szpiegiem jest; tedy bądź pewien, iż o tobie toż samo mówią inni, w téjże saméj chwili.

Nie rozróżniajcie się między sobą mówiąc: ja jestem ze staréj służby, a ty jesteś z nowéj służby; ja byłem pod Grochowem i Ostrołęką, a ty pod Ostrołęką tylko; ja byłem żołnierzem, a ty powstańcem; ja Litwin, a ty Mazur.

Którzy tak mówią niech przeczytają Ewangelią o robotnikach, którzy przyszli do winnicy, jedni wezwani rano, drudzy w południe, a inni wieczorem, a wszyscy równą wzięli zapłatę. A ci, co wcześniéj przyszli, zazdrościli późniejszym, Pan zaś rzekł: zazdrościny, a coż wam do tego, byleście sami wzięli tę zapłatę?

Znajdziecie wiele dzieci żołnierskich u cudzoziemców, a dzieci powstańców są tylko u Was.

Litwin i Mazur bracia są; czyż klóć się bracia o to, iż jednemu na imie Władysław, drugiemu Witowt? nazwisko ich jedno jest, nazwisko Polaków.

XIII

Nie spierajcie się o zasługi Wasze, i o pierwszeństwo, i o znaki.

Do pewnego miasta szturmowali żołnierze mężni, i postawiono na murze drabinę, a wojsko krzyknęło: kto pierwszy postawi nogi na murze, będzie miał znak wielki wojskowy.

Przybiegła pierwsza rota; a iż każdy chciał pierwszy wstąpić na szczeble, zaczęli się odpychać, i obalili drabinę i pobici są z murów.

Postawiono więc drugą drabinę, i nadbiegła druga rota; a który najpierw wskoczył na szczeble, puszczono go, a drudzy postępowali za nim.

Ale pierwszy żołnierz wpół drabiny stracił siłę i zatrzymał się, drugim zawalając drogę. A więc następujący żołnierz targał się z nim, i oderwał go, i w dół rzucił, i innych zepchnął; zrobiło się zamieszanie wielkie, i wszyscy pobici są.

Aż postawiono trzecią drabinę, i wbiegła trzecia rota; pierwszy żołnierz dostał ranę, i iść dalej nie chciał. Ale następujący po nim był mąż silny i ogromny, więc nic nie mówiąc porwał go, i niosł przed sobą, i zastawiał się nim jak tarczą i postawił go na murze; za czém wbiegli inni porządkiem, i miasto zdobyli.

A wojsko potem weszło w radę, i chciało dać znak wielki owemu żołnierzowi silnemu. On zaś tak im mówił:

Bracia żołnierze, okrzyknęliście: iż kto pierwszy na murze nogi postawi, znak weźmie, a oto jest żołnierz ranny, który stanął przedemną; on tedy znak weźmie. Przez niego *Bóg* miasto zdobył.

Nie ważcie go lekce, mówiąc: iż tylko prędkości nóg winien pierwsze miejsce, bo i prędkość jest przymiot w żołnierzu, jako siła i męztwo.

Nie mówcie: iż on nic nie sprawił, bo gdyby go nie raniono przedemną, tedy ja odniósłbym tę ranę, i możebyśmy miasta dziś nie wzięli. A ten, kto zasłania, równy temu, kto walczy, i tarcz ma równą cenę jak miecz. Znaku nie potrzebuję, bo wszyscy wiedzą, com zrobił.

Bóg daje zwycięstwo używając prędkości jednego, męztwa drugiego, siły trzeciego; a skoro człowiek zręczny lub silny zamiast nieść w górę towarzysza słabszego, strąca go, tedy robi zamieszanie i klęskę; a jeśli chwali się z zasługi swój, zasięwa niezgodę.

XIV

Niech każdy składa talent swój Ojczyźnie, jako dar w karbonę tajemnie, i nie mówiąc, wiele złożył. Przyjdzie czas, że się karbona napelni, a Pan *Bóg* zapisuje, ile każdy złożył.

Ale jeśli chwalić się będziecie, iż tyle a tyle złożyliście; tedy wyśmieją Was ludzie, i poznają, żeście dawali talent Wasz tylko dla chluby.

Zasługa dla Ojczyzny jest jako proch.

Kto proch szeroko rozsypie, i podpali; zrobi mały błysk bez mocy, i huku, i skutku.

Ale kto proch zakopie głęboko, i podpali; tedy wywróci ziemię i mur z hukiem i skutkiem, a ludzie mówić będą: zaiste było tam wiele prochu; chociaż było nie wiele, ale w zakopaniu głębokiém.

Przetoż i zasługa głęboko schowana, pokaże się sławnie; a kto ją tak schowa, że się na tym świecie nigdy nie pokaże, tedy ukaże się w wieczności, i huk jój będzie nieskończony, i blask jój nigdy niegasnący, i skutek jój na wieki.

Zasługa dla Ojczyzny jest jako ziarno; kto obnosi to ziarno w rękę, i wszystkim je pokazuje, wołając: oto jest ziarno wielkie, tedy wysuszy je, i nic z niego nie otrzyma.

Ale kto zakopie ziarno w ziemię, a czeka cierpliwie kilka tygodni; tedy ziarno wyda roślinę.

Ale kto schowa ziarno w kłosie na rok przyszły, na życie przysze; ten otrzyma ziarno sto, a z tych stu, tysiące tysięcy.

A przeto, im kto dłużej czeka nagrody, tém większą weźmie; a kto jój tu nie weźmie, tam weźmie największą.

A cóż mówić o ludziach, którzy skarżą się, mówiąc: waleczni byliśmy, a nie mamy starszeństwa i znaku? A czyż walczyliście dla starszeństwa i znaku? Kto dla starszeństwa i znaku walczy, niech idzie do Moskala.

A cóż mówić o ludziach, którzy skarżą się, mówiąc: oto ten, który stoi na prawo, lękliwy jest, a wziął znak; oto ten, który stoi na lewo, nie mądry jest, a wziął starszeństwo? A czyliż żołnierz dobry biegąc na nieprzyjaciela, ogląda się na prawo, na lewo? Nie ogląda się, ale naprzód idzie. Bo kto ogląda się na prawo i na lewo, tchórz jest. Oglądać się, i oglądać, jest rzecz naczelnika.

A cóż mówić o ludziach, którzy skarżą się mówiąc: naczelnik nasz pomylił się, dając znaki, wybierając na starszeństwo ludzi złych. Bo widzi każdy łatwo wadę w naczelniku, a nie widzi przymiotu; i widzi zasię w sobie przymiot, a nie widzi wady. A często to dobre, które jest w naczelniku, potrzebniejsze jest dla dobra Narodu, niżeli to dobre, które w nas jest.

Alboż nie wiecie, iż *Chrystus Bóg*, wybrał między dwunastu Apostołów, jednego zdrajcę; tedy naczelnik człowiek, jeśli między dwunastu wybierze pięciu złych do urzędu, i do znaku, doskonały jest.

A między Apostołami Jan Świąty był najwięcej kochany, chociaż najmłodszy, i nie miał żadnego osobnego urzędu; ani był namiestnikiem jak Piotr; ani przeznaczony do powołania Narodów jak Paweł, ani Podskarbin jak Judasz.

A przecież Jan jeden przepowiedział przyszłość w Apokalipsie, i nazwany jest Orłem, i koniec Jego tajemniczy jest, i wielu myśli, iż on nie umarł, ale dotąd żyje; a tego nie myślą o żadnym Apostole.

Otóż widzicie, iż zasługa bez urzędu stała się okazalszą na wieki.

XV

Jesteście między cudzoziemcami, jako gospodarze szukający gości i spraszający ich na ucztę Swobody do domu swego.

Pewny gospodarz głupi spraszając gości, pokazywał im naprzód w domu swoim miejsca gdzie zrzucają śmieci, i inne miejsca brudne, tak, iż ckliwość obudził, i nikt potem nie chciał siadać do stołu jego.

Ale gospodarz rozumny prowadzi gości czystym przysionkiem do izby biesiadnej. Miejsca na śmieci i brudy w każdym domu są, ale zakryte od oczu.

Są między Wami, którzy mówiąc cudzoziemcom o Ojczyźnie swój zaczynają od tego, co w jej prawach i ustanowieniach nie doskonale było i nie dobre; drudzy zaś zaczynają od tego, co piękne i naprzód godne widzenia. Powiedzcież teraz, którzy z nich są głupi gospodarze, a którzy rozumni? i którzy goście do domu zaproszą?

Nie miotajcie perel przed wieprze; nie wszystkim cudzoziemcom gadajcie o wielkich rzeczach, które poczynił naród Wasz dla dobra świata, bo jedni Wam nie uwierzą, a drudzy was nie zrozumieją, aż się nawrócą.

Pewien Chrześcijanin mieszkał pod lasem, będąc gajowym. Ten ujrzał iż zbójca wykrada się z lasu i dąży ku karczynie, w której mieszkali żydzi, aby ich pobił i odarł. Rozbójnik rzekł do gajowego: pójdźmy razem na żydy, a podzielim się łupem ich.

Gajowy miał w ręku strzelbę, ale tylko nabitą śrótem na ptaszki, przecież rzucił się na rozbójnika, i ranil go; sam zaś był mocniej zraniony, i porwali się za barki, i bili się długo, aż rozbójnik obalił gajowego, i podeptał, i myślał, iż go zabił. Ale sam będąc zraniony, nie mógł dla ujęcia krwi iść na rozbój, i wrócił do lasu. Gajowy zaś zawlókł się do karczmy dla ratunku.

I rzekł żydom: oto spotkałem męża rozbójnika, i odpędziłem go, i zraniłem, ale skoro wyleczy się wróci; a jeśli tu nie wróci, tedy pójdzie łupić inne Żydy po karczmach. Wstańcie więc pojmacie go, i zwiążcie; a jeśli boicie się, pomóżcie mnie, rozbójnik jest mąż dużej ręki, ale iż osłabiony, użyjęm go.

Żydzi zaś widzieli z karczmy, co się stało, i wiedzieli, że ich obronił; ale obawiali się, aby nie prosił zapłaty.

Więc udali wielkie zadziwienie, pytając, skąd przychodzi, i czego żąda; starsi dali mu wódki i chleba; a bachury płakały, niby z litości.

I rzekli wszyscy: nie wierzymy, aby rozbójnik chciał nas zabijać; bywał tu u nas dawniej, i pił wódkę, a nic nam złego nie zrobił.

Odpowiedział im gajowy: jeśli tu był, tém gorzej dla was, bo obejrzał dom wasz, i skrzynie wasze, i obaczył, że w domu mieszkają żydzi, to jest, lękliwego i słabego serca Naród.

Na to rzekli znowu Żydzi: nie bluźń na Naród nasz; alboż nie z niego, nie z naszego Narodu był Dawid, który zabił Goliata, i Samson najmocniejszy z ludzi.

Odpowiedział im gajowy: człowiek jestem w księgach nieuczony, słyszałem od Plebana, że ów Dawid i Samson pomarli, i niepowstaną; radźcie więc o sobie.

Rzekli więc Żydzi: nie nasza rzecz lasy ze zbójców oczyszczać, jest na to urząd i wojsko; idź a powieź im.

Odpowiedział gajowy: broniąc was, nie pytałem urzędu, i nie czekałem na wojsko.

Rzekli mu Żydzi: broniłeś sam siebie.

Odpowiedział gajowy: mogłem wždy pomagać rozbójnikowi łupić was, albo iść z daleka za nim i milczeć, a podzieliłby się ze mną dobrem waszém. Mogłem też z domu nie

wychodzić.

Rzekli mu Żydzi: broniłeś nas, bo spodziewałeś się zapłaty. Jakoż daliśmy tobie wódki i chleba, i opatrzyliśmy ranę, i damy ci jeszcze talar bity.

Odpowiedział im gajowy: Zapłaty waszej nie chcę, a za chleb i wódkę, i leki, odeszłem pieniądze, skoro wrócę do domu mego.

Rzekli mu znowu Żydzi: biłeś się ze zbójcą, bo wiemy, żeś człowiek kłótniwy, i lubisz bój, i szukasz po lesie zwierza.

Odpowiedział im gajowy: gdybym szedł na bój, uzbroiłbym się lepiej, wziąłbym kule i tasak; wyszedłbym albo pierwój, albo potém; a widzieliście, że nie wyszedł ani pierwój, ani potém, ale w tę samą chwilę, kiedy ujrzałem męża rozbójnika idącego na was.

Więc Żydzi zadziwili się bardzo, i rzekli: powiedz tedy, a przyznaj się, dla czegoś to zrobił, co zrobiłeś; i jakie były myśli twe, bo człowiek dziwny jesteś!

Odpowiedział gajowy: tego jednego wam nie powiem, a choćbym powiedział, nie zrozumiecie, bo inny jest rozum żydowski, a inny chrześcijański; ale gdybyście się nawrócili do Chrześcijaństwa, zrozumielibyście sami postępowanie moje, nie potrzebując pytać się mnie. I to rzekłszy, wyszedł od nich.

Idąc zaś, jęczał dla ran.

A Żydzi mówili między sobą: chlubi się, że jest mężny, a jęczy; rany jego nie są ciężkie, i tylko jęczy, aby nam straszyl dzieci.

Wiedzieli Żydowie, iż ciężko raniony był, ale czuli, iż źle zrobili, a chcieli sami w siebie wmówić, że nic złego nie zrobili. I gadali głośno aby sumnienie swe zagłuszyć.

XVI

Jesteście w ziemi cudzej wśród bezprawia, jako podróżni, którzy w kraju nieznanym wpadną w jamę.

Do jamy wilczej wpadło kilku podróżnych. Byli między nimi panowie, słudzy, i przewodnik.

A skoro ujrzeni się na dnie jamy, zmierzyli ją oczyma, i choć nic do siebie nie mówili, zgadli co trzeba było robić.

Stanął tedy na dnie jamy jeden z nich najsilniejszy i najgrubszy, a drugi wstąpił mu na barki, a trzeci drugiemu wstąpił też na barki, a ostatniemu na barki wstąpił przewodnik.

Tak robiąc drabinę, nie uważali, kto pan, kto sługa; ale osądzili sami siebie po tuszy i szerokości barków.

Osądzili też, iż najwyżej trzeba stawić przewodnika, i najpierw z jamy wysadzić, iż znał drogi i miejsca, i najrychlej znalazłby pomoc.

A gdy przewodnik wyszedł, czekali w milczeniu, posilając się pokarmem, który mieli w sakwach, obdzielając każdego wedle głodu jego.

Niektórzy lękali się, aby przewodnik nie zostawił ich tam, ale nic nie mówili, aby towarzyszom serca nie psuć, i rzekli w sercu tylko: jeśli nas zdradzi, będziemy mieli czas narzekać.

Po krótkiej chwili przewodnik ludzi sprowadził, i podróżnych wyciągnął, i do wsi odwiódł.

Więc milcząc, pożegnali się, i myśleli podróżni, przewodnik głupi jest; ale iż zbłądził z głupstwa, a nie ze złej woli, i miał dosyć strachu, puśćmy go w pokój, wszakże drugi raz lepiej wybierajmy przewodnika.

Przewodnik zaś myślał, zbłądziłem, a mało co nie zgubiłem tych oto pocziwych ludzi, drugi raz nie podejmę się nigdy przewodnictwa.

I trwało między tymi ludźmi, od czasu wpadnięcia aż do czasu wyjścia, głuche milczenie.

Następnego roku, wpadli do tejże jamy podróżni drudzy z drugim przewodnikiem; i umyśleli tymże sposobem ratować się.

Ale był spór, kogo postawią na dole, bo panowie nie chcieli sług dźwigać na barkach, a słudzy obawiali się, aby panowie wyszedłszy nie zostawili ich.

Wszyscy zaś obawiali się wypuścić przewodnika, bo go w gniewie za błąd łajali i bili; musiał im tedy zakląć się przysięgą wielką, iż powróci.

Skoro wyszedł, pomyślał sobie: źli to ludzie są, i coś na mnie knują, bo mi nie wierzyli, zostawił ich tam w jamie. Szedł więc do domu swego.

A podróżni kilka dni marli głodem, aż przypadkiem trafili na nich ludzie, i wyciągnęli ich.

Ledwie wyszli na wolność, jedni chcieli puszczać się dalej w drogę, drudzy szukali i karać niewiernego przewodnika. Klócili się więc z sobą i rozłączyli.

Zapalczywsi szli, klnąc i grożąc przewodnikowi, i stało się, iż im nikt niechciał przewodniczyć ani na proźby, ani za pieniądze.

Przewodnik zaś ów niewierny kłął i krzyczał, że nic nie winien, że owi ludzie sami zblądzili; a na dowód, iż dobrze zna drogi, podjął się innych prowadzić. I stało się, iż był znowu innym przyczyną nieszczęścia.

I trwała od czasu wpadnięcia ich aż do czasu wyjścia ich ciągła kłótnia.

XVII

Jesteście w pielgrzymstwie Waszém na ziemi cudzej, jako był lud Boży na puszczy.

Strzeżcie się w pielgrzymstwie utyskiwania, i narzekania, i powątpiewania. Grzechy to są.

Więcie, iż gdy lud Boży wracał do ziemi przodków, do ziemi Świętej, tedy pielgrzymował w puszczy, a wielu, z ludu Bożego tęskniło, i mówiło: wróćmy do Egiptu; będziemy tam w ziemi niewoli, ale będziemy mieli obfitość mięsa, i cybuli.

I powiada Pismo Święte iż *Bóg* obrażony przedłużył pielgrzymkę Narodu, aż dopóki wszyscy ci, którzy tęsknili, nie wymarli na puszczy; bo żaden z nich nie miał ujrzeć ziemi Świętej.

Więcie, iż byli drudzy między ludem Bożym, którzy nie ufali prorokom swym, i mówili: a jakże zdobędziem ziemię przodków, kiedy mamy przeciw sobie króle mocne, i ludy, jako ludy olbrzymów?

I powiada Pismo Święte, iż *Bóg* obrażony tém niedowiarstwem, przedłużył znowu pielgrzymkę Narodu, aż wszyscy ci, którzy wątpili, pomarli na puszczy; bo żaden z nich nie miał ujrzeć ziemi Świętej.

A nie tylko ci, którzy głośno narzekali i wątpili; ale i ci, którzy w sercach swych narzekali i wątpili, pomarli także; bo czyta *Bóg* w sercach, jako w księżce otwartej, chociaż dla drugich zamknięta jest.

Przeżoż strzeżcie się grzechu narzekania i wątpienia, abyście nie przedłużyli dni, pielgrzymstwa Waszego.

A jako w obozie ludu wybranego byli ludzie zaraźliwi, chorujący na leprę czyli trąd, tak i między Wami trafiają się ludzie zaraźliwi, to jest źli Polacy; od tych uciekajcie, bo nad trąd zaraźliwsza choroba ich. Po tych znakach zaś, poznacie chorobę ich.

Człowiek zaraźliwy nie wierzy w zmartwychwstanie Polski, chociaż bił się o nie i pielgrzymuje o nie. A choroba jego pokazuje się w słowach takich: wiedziałem, że powstanie było głupstwem, ale biłem się walecznie za sprawę powstania, jako dobry żołnierz; wiem, iż niepodobieństwem jest odzyskać Polskę, ale pielgrzymuję, jako człowiek honorowy.

Skoro posłyszycie takie słowa, uciekajcie zatknawszy uszy, i donieście starszym; a starsi natychmiast człowieka zaraźliwego złożą z urzędu, jeśli jest urzędnikiem; i zdejmą z niego Czarę, i każą mu namyślać się w domu przez pewną liczbę dni.

A po tej liczbie dni obaczą, czy się wyleczył, i czy wstąpiła weń Wiara i Łaska; a jeśli się wyleczył, i wyrzeka się grzechu, tedy ogłoszą go czystym, i przyjęty będzie znowu do pielgrzymstwa.

Jeśli zaś chory też same słowa co pierwój mówić będzie, tedy starsi napiętują go, ogłaszając: iż jest nieczysty. I wszyscy od niego uciekać mają, od widoku jego, i od słów jego; bo ani jest dobry żołnierz, ani człowiek honorowy; ale głupiec, i złośnik.

Bo jeśli w bitwach szedł na ogień, tedy i koń, na którym siedział Krakus, i bódł go ostrogami, i koń, który wioził harmatę pod biczem furmana, szedł w ogień; a możnaż nazywać konia, dobrym żołnierzem?

A jeśli zaraźliwiec mówi: iż bije się dla honoru, tedy i officer moskiewski mówi, iż bije się dla honoru; i Włoch, który mści się zabijając sztyletem rywala swego, mówi, że się mści za honor; a cóż znaczy głupi bałwochwalczy honor taki?

Zaprawdę mówię Wam, iż żołnierz, który walczy bez Wiary w dobroć sprawy swojej, zwierzem jest; a dowódzca, który prowadzi na bój, bez Wiary w sprawę swoją rozbójni-

kiem jest.

Człowiek zaraźliwy bije się w polu, i zabija dwóch nieprzyjaciół, a wróciwszy do namiotu, psuje serca żołnierzy, i zabija dziesięciu swoich na duszy.

Jest on podobny do człowieka, który chodzi do kościoła, i klęczy; a wróciwszy do domu, śmieje się przed dziećmi z *Boga* i z *Wiary*.

A niech się nie tłumaczy, mówiąc: iż co innego jest postępowanie i czyn, a co innego myśl i mowa; bo przeciwko Ojczyźnie można ciężko grzeszyć mową i myślą, a każdy z tych grzechów nie ujdzie kary swój.

Te są ostrożności przeciwko zaraźliwym w pielgrzymstwie Polskiem.

XVIII

Jesteście wśród cudzoziemców jako Apostołowie wśród bałwochwalców.

Nie obruszajcie się tak bardzo na bałwochwalców, bijcie ich słowem, a inni ich pobiją mieczem, a ci co ich pobijają są Żydzi czyli ludzie starego zakonu, którzy czczą Wszczęmocność ludu, i Równość, i Wolność. Oni nie nawidzą bałwochwalców, a nie mają miłości ku bliźnim, i zesłani są na wytępienie bałwochwalców Chananejczyków.

I pokruszą bałwany ich, a bałwochwalców będą sądzić prawem Mojżesza, i Jozuego, i Roberspiera, i Saint-Justa, wytępiając od starego do ssącego dziecka, od bydłęcia do szczenięcia. Bo *Bóg* ich, który się nazywa Wszczęmocność ludu, jest sprawiedliwy, ale gniewny i trawiący jak ogień.

A jako między Żydami w stolicy ich powstał Chrystus i zakon Jego, tak w stolicach liberalistów Europejskich powstanie zakon Wasz, nowy zakon poświęcenia się i Miłości.

Albowiem Anglja i Francja są jako Izrael i Juda. Jeśli tedy posłyszycie liberalistów swarzących się o dwie Izby, i o Izbę dziedziczną, i o Izbę wybieralną, i o sposób wybierania, i o zapłatę dla króla, i o wolność druku, nie dziwujcie się mądrości ich, jest to mądrość starego zakonu.

Są to Faryzeusze i Saduceusze, którzy kłocą się o tref i o koszer, a nie rozumieją co to jest kochać i umrzeć za prawdę.

I kiedy słyszą Was przybyłych z północy mówiących o Bogu i Wolności, tedy gniewają się i wołają jak Doktory na Chrystusa, wołając: A skąd mu tyle nauki, synowi cieśli? a jakże mógł prorok urodzić się w Nazarecie? a jak on śmie nas uczyć starych doktorów?

A kiedy mówią o wojnie Waszej dla zbawienia Narodów, nie przeczą iż dobrze zrobiłście, ale powiadają iż niewczesnie, jako doktorowie wyrzucali Chrystusowi, iż w szabas śmiał ludzi uzdrawiać, i krzyczeli: godzi-li się w szabas uzdrawiać? godzi-li się w czasie pokoju Europejskiego z Rossją wojować?

A jeśli dają jałmużnę wdowom i sierotom Wolności, wdowom i sierotom Hiszpańskim, Portugalskim, Włoskim i Polskim, tedy dają głośno, w Izbach, jako czynili Faryzeusze.

A jeśli dają Ojczyźnie swojej, tedy rozprawiają, ile podług zakonu czyli konstytucyi dać mają.

A Wasz zakon inny jest, bo Wy mówicie: wszystko co nasze jest, Ojczyzny jest; wszystko co naszej Ojczyzny jest, wolnych Ludów jest.

Anglicy, którzy kochają Wolność według starego zakonu powiadają: odbierzmy Francuzom morze, jak Izrael odbierał miasta od Judy; a Francuzi starozakonni mówią: odbierzmy Niemcom ziemie nadreńskie; a Niemcy mówią: odbierzmy zaś Francuzom ziemie nadreńskie, i tém podobnie. Przetoż powiadam Wam iż głupi są, i zarażają się bałwochwaltwem, czcią Baala, i Molocha, i Równowagi.

Albowiem porty, i morza, i lądy są dziedzictwem ludów wolnych. Alboż kłóci się Litwin z Polakiem o granice Niemna, i o Białystok? Przetoż powiadam Wam, iż Francuz, i Niemiec, i Moskal muszą być jako Polak i Litwin.

Wszedł do domu opustoszałego człowiek dziki, z żoną, i z dziećmi. A widząc okna, rzekł: przez to okno będzie patrzeć żona moja, a przez drugie ja sam, a przez trzecie mój syn. Patrzyli więc, a kiedy odchodzili od okien, zasłaniali je obyczajem ludzi dzikich, aby światło do nich należące innym nie dostało się. A reszta rodziny okien nie miała.

I rzekł człowiek dziki: przy tym piecu ja sam tylko grzać się będę, bo jeden tylko piec był. A inni niech sobie zrobią każdy po jednym piecu. I rzekł potem: wybijmy w domu drzwi, dla każdego oddzielne; przetoż popsuli dom, i bili się często o światło, ciepło,

i granice izby.

Otoż tak robią narody Europejskie, zazdrozczą sobie handlu książek, i handlu wina, i bawelny, nie wiedząc; iż nauka i dostatek, do jednego domu należą, do wolnych Ludów należą.

XIX

Niektórzy z Was rozprawiają o arystokracji i demokracji i o innych rzeczach starego zakonu; ci bracia Wasi myślą się, jako pierwsi Chrześcijanie, którzy rozprawiali o obrzezaniu i umywaniu rąk.

Ale Narody zbawione będą nie przez stary zakon, ale przez zasługi Narodu umęczonego, i ochrzczone będą w imie Boga i Wolności. A kto tak ochrzcony, bratem Waszym jest.

Nie gadajcie wiele o prawach. Prawa są jako obligi, a rządy jak dłużnicy, a Ojczyzna jak dobro. Im podlejszy i chytrzejszy jest dłużnik, tém mocniej go opisują, a Ojcu i bratu wierzy się bez obligu.

Przeżoż bądźcie doskonałymi jak Apostołowie, a zawierzą Wam Narody, i co postanowicie prawem będzie, nie tylko dla Was, ale dla wszystkich Wolnych Ludów.

Nie rozprawiajcie wiele o formie przyszłego rządu w Polsce. Nie ci najlepiej urządzają, którzy rozprawiają, ale ci którzy najmocniej czują, i najpełniejsi są poświęcenia się.

Pewne sieroty szukały sobie opiekuna, któryby ich dobrami zarządzał, i ich wychował. Obróciły więc oczy na sąsiada, który był dobrym gospodarzem, ale chciwym, i pieniądze wielkie zebrał, a u ludzi miał sławę przemysłnego, ale nieużytego człowieka. Rzekły tedy sieroty: tego nie chcemy, bo z nas bogacić się będzie.

Obróciły więc oczy na drugiego sąsiada, który księgę o gospodarstwie napisał, ale sam nigdy nie gospodarował; rzekły więc: i tego nie chcemy, bo na nas będzie robił próby gospodarcze.

Ale słyszały o trzecim, iż był człowiekiem ubogim, i znaczny majątek stracił, popierając sprawy wdów i sierót; rzekły więc: tego weźmijmy.

Podobna jest forma rządu przyszłego do kształtu mowy, którą mówi człowiek radny.

Człowiek przemysłny idąc na radę narodową, obmyśla, jak zacząć mowę, co położyć na początku, co we środku, a co w końcu, bo tak nauczył się w szkole; ale iż sprawy narodowej mocno nie czuje, więc mowa jego będzie sztucznie ułożona, ale pusta, i przejdzie, i pamięci nie zostawi.

A człowiek poczciwy, idąc na radę narodową pełne ma serce miłości Ojczyzny, i czując prawdę tego co ma mówić, mówi nie myśląc o porządku, a wszakże mowa jego będzie porządna, i spiszą ją skoropisowicie na wzór dla innych; a on sam zadziwi się, iż tak mądrze mówił.

Owóż i prawodawcy pełni miłości Ojczyzny postanowią urzędy w kraju stosownie do potrzeby, i będzie kraj urządzony dobrze, a drudzy to urządzenie przepiszą, i naśladować będą.

Podobna jest Rzeczpospolita którą założyć macie do lasu, który sieje gospodarz.

Jeśli gospodarz zasieje nasienie dobre, na ziemi dobrej, może być pewny, iż się drzewa urodzą; i niema potrzeby myśleć o formie drzew, i lękać się, aby się dęby nie urodziły z kolcami, a jodły z liściami.

Zasięwajcie więc miłość Ojczyzny i duch poświęcenia się, a bądźcie pewni, iż wyrosnie Rzeczpospolita wielka i piękna.

XX

Leżała pewna niewiasta w letargu, i wezwał syn lekarzy.

Rzekli wszyscy lekarze: wybierz jednego z nas, aby ją leczył.

Rzekł jeden lekarz: ja będę ją leczył podług nauki Browna; ale drudzy odpowiedzieli: zła to jest nauka, niech lepij w letargu leży i umrze, niż gdybyś ją miał leczyć podług Browna.

Rzekł drugi: ja będę ją leczył podług nauki Hannemana; odpowiedzieli drudzy: zła to nauka, niech lepij umrze, niż gdybyś ją miał leczyć podług nauki Hannemana.

Tedy rzekł syn niewiasty: leczcie jakkolwiek, bylebyście ją wyleczyli. Ale lekarze nie chcieli zgodzić się, jeden żadnym sposobem nie chciał ustąpić drugiemu.

Tedy syn z żalem i rozpaczą zawołał: o! matko moja. A niewiasta na ten głos syna obudziła się, i wyzdrowiała. Lekarzów wypędzono.

Są z Was niektórzy, którzy mówią: niech lepiej Polska leży w niewoli, niż gdyby zbudzić się miała według arystokracji; a drudzy: niech lepiej leży, niż gdyby zbudzić się miała według demokracji; a inni: niech lepiej leży, niż gdyby miała granice takie, a inni owakie. Ci wszyscy są lekarzami, nie synami, i nie kochają matki Ojczyzny.

Zaprawdę powiadam Wam: nie badajcie jaki będzie rząd w Polsce, dosyć Wam wiedzieć, iż będzie lepszy, niż wszystkie o których wiecie, ani pytajcie o jej granicach, bo większe będą niż były kiedykolwiek.

A każdy z Was w duszy swój ma ziarno przyszłych praw i miarę przyszłych granic.

O ile polepszyacie i powiększyacie duszę Waszą, o tyle polepszyacie prawa Wasze i powiększyacie granice Wasze.

XXI

Słyszycie, iż mówią Żydzi, i Cyganie, i ludzie z duszą żydowską i cygańską; tam Ojczyzna, gdzie dobrze; a Polak powiada Narodom: tam Ojczyzna, gdzie źle; bo gdzie tylko w Europie jest ucisk Wolności, i walka o nią, tam jest walka o Ojczyznę, i za tę walkę bić się wszyscy powinni.

Powiadano dawniej Narodom: nie składajcie broni, póki nieprzyjaciel trzyma jedną piędź ziemi Waszój; ale Wy powiadajcie Narodom: nie składajcie broni, póki despotyzm trzyma jedną piędź ziemi wolnej.

Bo i Francuz, i Anglik, i Niemiec bronią własności swój, i nienawidzą nieprzyjaciół swych. A przecież kiedy Francuz i Anglik i Niemiec podróżują między Ludami, tedy Ludy nie wychodzą spotykać ich, i śpiewać im pieśni ich.

A Was spotykają, i ugaszczają, i śpiewają Wam pieśni Wasze, bo czują, że Wy wojujecie za Wolność Świata.

A przetoż jeśli Wasza nauka o Wolności, i Wasze poświęcenie się dla niej, nie będzie doskonalsze od nauki i poświęcenia się Francuzów i Niemców i Anglików; tedy zaprawdę powiadam Wam: nie wnijdziecie do Ojczyzny Waszój.

Powiedział Chrystus do Narodu wybranego od Boga: jeśli ty Narodzie Abrahamowy nie pójdziesz za mną, tedy Bóg odrzuci plemię twoje, a z kamieni wzbudzi synów Abrahamowi; co znaczyło, iż z Greków i Rzymian zrobi Chrześcijany.

A Polak mówi Francuzom i Anglikom: jeśli wy dzieci Wolności nie pójdziecie za mną, tedy Bóg odrzuci plemię wasze, a wzbudzi obrońców Wolności z kamieni; to jest, z Moskalów, i z Azjatów.

Albowiem kto odrzuca wezwanie Wolności, odrzucony będzie od oblicza jej.

Była pewna królowa, która wezwała żołnierza prostego na wodza wojsk, i rzekła: pobij wszystkich nieprzyjaciół moich, a ja ci dam półowę królestwa, i będę żoną twą.

Ów żołnierz pociągnął w pole, i szły za nim wojska, którym rozkazywał w imie królowej, i bił nieprzyjaciół, i stał się możny i sławny.

Rzekł więc do królowej: czas już, Pani, abym z Tobą ożenił się, i królował spokojnie. A królowa rzekła: nie czas jeszcze, bo jeszcze nie pobijeś wszystkich nieprzyjaciół moich.

Tedy wódz rozgniewany rzekł: oto starzeję się, i utylę, a mam ustawicznie wojować za tę kobiętę, osiadę lepiej w dobrach mych, i będę odpoczywał. Więc osiadł w dobrach, i zostawił granice bez obrony, a nieprzyjaciel wzmógł się, i przyciągnął do dóbr jego, i zaczął niszczyć.

Tedy on wódz zerwał się, i wyjechał do ludu, i zaczął wołać: uzbrójcie się, a idźcie za mną bronić dóbr moich, jak dawniej chodziliście za mną, kiedyśmy zwyciężali zwycięstwami wielkimi.

Ale ludzie rzekli: a co ty jesteś za jeden, głupi człowieku, żebyśmy szli za tobą bronić dóbr twych? dawniej szliśmy za tobą, boś nas wzywał w imie królowej, ale teraz już nie jesteś hetmanem jej, i jesteś prosty człowiek, jako i drugi. I odpędzili go.

Bo królowa już sobie wybrała drugiego prostego żołnierza, a ten stał się wodzem, i słuchano go, i zwyciężył.

Otóż królową jest Wolność, a wodzem jej był Francuz.

XXII

Gdy w pielgrzymstwie Waszém przyjdziecie do miasta jakiego, błogosławcie mu, mówiąc: Wolność nasza niech będzie z Wami. Jeśli Was przyjmą, i usłuchają, tedy wolni będą; a jeśli Wami wzgardzą, i nie usłuchają Was, i wypędzą, tedy błogosławieństwo Wasze do Was powróci.

Odchodząc z miasta i kraju bezbożnego, niewolniczego i ministerjalnego, otrząście proch z obuwia Waszego, a zaprawdę powiadam Wam, iż złej było Tulonowi, i Nantes i Ludgonowi w dniach Konwencji, niżli będzie miastu onemu w dniach Konfederacji Europejskiej.

Albowiem gdy Wolność zasiędzie na stolicy świata; będzie sędzić Narody.

I rzeknie do jednego Narodu: oto byłem napastowana od zbójców, i wołałam do ciebie Narodzie, o kawał żelaza do obrony, i o garść prochu; a tyś mi dał artykuł gazety. A naród ów odpowie: Pani moja, kiedyś wołałaś do mnie? I odpowie Wolność: oto wołałam ustami tych pielgrzymów, a nie słuchaliście mnie; idźcie więc w niewolę, kędy będzie świst knuta i chrzęst ukazów.

I rzeknie Wolność do drugiego Narodu: oto byłem w utrapieniu i w nędzy, i prosiłam ciebie Narodzie, o opiekę prawa, i o opatrzenie; a tyś na mnie rzucał ordonansami. I odpowie Naród: Pani moja, kiedyś przychodziła do mnie? I odpowie Wolność: przychodziłam do ciebie w stroju tych pielgrzymów, a tyś mną wzgardził: idźże więc w niewolę, kędy będzie świst knuta i chrzęst ukazów.

Zaprawdę mówię Wam, iż pielgrzymstwo Wasze stanie się dla mocarstw kamieniem obrazy.

Odrzuciły mocarstwa kamień Wasz od budowy Europejskiej, a oto kamień ten stanie się kamieniem węgielnym i głową przyszłej budowy; a kto nań potknie się, ten upadnie i nie powstanie.

A z wielkiej budowy politycznej Europejskiej nie zostanie kamień na kamieniu.

Bo przeniesiona będzie stolica Wolności.

Jeruzalem, która mordujesz ludzi mówiących o Wolności, mordujesz Proroki twoje; a lud który morduje Proroki swe, uderza sam siebie w serce swoje, jako szalony samobójca.

Przyjdzie na Judę i Izraela ucisk wielki.

XXIII

Rządcy francuscy, i mędrkowie francuscy, którzy gadacie o Wolności, a służycie despotyzmowi, legniecie między ludem waszym, i despotyzmem obcym, jako szyna żelaza zimnego, między młotem i kowadłem.

I bici będziecie, a żuźle z was, i iskry z was, lecieć będą na kraj Świata, i rzekną Narody: zaiste, kucie tam jest wielkie, jako w kuźni piekielnej.

I będziecie wołać do młota, do ludu waszego: ludu, daruj a sfołguj, bo gadaliśmy o Wolności. A młot rzeknie: gadałeś inaczej, czyniłeś inaczej. I spadnie z nową mocą na szynę.

I będziecie wołać do despotyzmu obcego, jako do kowadła głuchego: o despotyzmie, służyliśmy tobie, zmiękczył się a zrób otwór, abyśmy się skryli od młota. A despotyzm rzeknie: inaczej czyniłeś, inaczej mówiłeś. I wystawi wam grzbiet twardy i zimny; aż będzie przekuta szyna tak, że jej nikt nie pozna.

Rządcy Angielscy, i mędrkowie Angielscy, nadymacie się z rodu waszego, i mówicie: mój dziad był lordem, a pradziad królem, żyjemy więc w przyjaźni z krewnymi naszymi panami i królami Europy; a oto przyjdą dni, iż będziecie wołać do ludu: daruj nas życiem, bo nie było w rodzie naszym ani jednego króla, ani jednego lorda, ani jednego eskwajra.

A wy kupcy i handlarze obojga narodów, łaknący złota, i papieru dającego złoto; posyłałiście pieniąż na zgnębienie Wolności, a oto przyjdą dni, iż będziecie lizać złoto wasze, i żuć papier wasz, a nikt wam nie przyśle chleba i wody.

Słyszeliście o głodach takich, że matki jadły dzieci swe, ale głód wasz będzie sroższy, bo powiadam wam, że będziecie obrzynać uszy bliźnim swym, i uszy samym sobie, i piec, i jeść. Bo zasłużyliście, abyście byli bez uszu, jako są szelmowie.

XXIV

Te są Księgi Narodu i pielgrzymstwa Polskiego, nie wymyślone, ale zebrane z dziejów Polskich, i z pism, i z opowiadań, i z nauk Polaków ludzi pobożnych i poświęconych za Ojczyznę, Męczenników, Wyznawców, i Pielgrzymów. A niektóre rzeczy z łaski Bożej.

Czytajcie je, Bracia-Wiara-Żołnierze; a ci, co są między Wami starsi, których nazywacie pod-officerami, czyli namiestnikami, niech Wam objaśniają, i wykładają.

Albowiem naczelnicy Wasi są jako rodzice wielu dzieci, zajęci i dziećmi i gospodarstwem i domem.

Ale pod-officerowie Wasi są jako piastunowie, i niańki młodszych braci żołnierzy, i ciągle z nimi są pilnując ich.

Oni zaczęli wojnę Narodów, i im sa *Bóg* dokonać ją szczęśliwie. Amen.

MODLITWA PIELGRZYMA

Panie *Boże* wszechmogący! Dzieci Narodu wojennego wznoszą ku Tobie, ręce bezbronne z różnych końców świata. Wołają do Ciebie z głębi kopalni syberyjskich i ze śniegów kamczatskich, i ze stepów Algeru, i z Francji ziemi cudzej. A w Ojczyźnie naszej w Polsce wiernej Tobie, nie wolno jest wołać do Ciebie! i starcy nasi, kobiety i dzieci modlą się do Ciebie w skrytości, myślą i łzami. Boże Jagiellonów! Boże Sobieskich! Boże Kościuszków! zlituj się nad Ojczyzną naszą, i nad nami. Pozwól nam, modlić się znowu do Ciebie obyczajem przodków, na polu bitwy z bronią w ręku, przed ołtarzem zrobionym z bębnow i dział, pod baldachimem zrobionym z orłów i chorągwi naszych; a rodzinie naszej, pozwól modlić się w kościołach miast naszych i wiosek naszych, a dzieciom na grobach naszych. A wszakże niech się stanie, nie nasza wola, ale Twoja.

Amen.

LITANIA PIELGRZYMSKA

Kyrie leyson. Chryste eleyson.

Boże Ojczyznę Twój z niewoli Egipskiej, i wrócił do ziemi świętej.

Wróć nas do Ojczyzny naszej.

Synu zbawicieli Twój umęczony i ukrzyżowany, zmartwychwstał i królujesz w chwale.

Zbudź zmartwych Ojczyznę naszą.

Matko Boska, którą Ojcowie nasi, nazwali królową Polski i Litwy.

Zbaw Polskę i Litwę.

Święty Stanisławie opiekunie Polski.

Módl się za nami.

Święty Kazimierzu opiekunie Litwy.

Módl się za nami.

Święty Jozafacie opiekunie Rusi.

Módl się za nami.

Wszyscy święci opiekunowie Rzeczypospolitej naszej.

Módlcie się za nami.

Od niewoli Moskiewskiej, Austryackiej, i Pruskiej.

Wybaw nas Panie.

Przez męczeństwo trzydziestu tysięcy rycerzy barskich poległych za Wiarę i Wolność.

Wybaw nas Panie.

Przez męczeństwo dwódziesiętu tysięcy obywateli Pragi, wyrzniętych za Wiarę i Wolność.

Wybaw nas Panie.

Przez męczeństwo młodzieńców Litwy zabitych kijami, zmarłych w kopalniach i na wygnaniu.

Wybaw nas Panie.

Przez męczeństwo obywateli Oszmiany wyrzniętych w kościołach Pańskich i w domach.

Wybaw nas Panie.

Przez męczeństwo żołnierzy zamordowanych w Fischau przez Prusaków.

Wybaw nas Panie.

Przez męczeństwo żołnierzy zaknutowanych w kronstadi przez Moskali.

Wybaw nas Panie.

Przez krew wszystkich żołnierzy poległych w wojnie za Wiarę i Wolność.

Wybaw nas Panie.
Przez rany lzy i cierpienia wszystkich niewolników, wygnańców, i pielgrzymów Polskich.
Wybaw nas Panie.
O wojnę powszechną za Wolność Ludów!
Prosimy cię Panie.
O Broń i orły narodowe.
Prosimy cię Panie.
O śmierć szczęśliwą na polu bitwy.
Prosimy cię Panie.
O grób dla kości naszych w ziemi naszej.
Prosimy cię Panie.
O niepodległość całość i wolność Ojczyzny naszej.
Prosimy cię Panie.
W Imie Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Amen.

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/ksiegi-narodu-polskiego-i-pielgrzymstwa-polskiego/>

Tekst opracowany na podstawie: Adam Mickiewicz, *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, druk. A. Pinard, Paryż 1832.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>) na podstawie tekstu dostępnego w serwisie Wikizródła (<http://pl.wikisource.org>). Redakcję techniczną wykonała Paulina Choromańska, a korektę ze źródłem wikiskrybowie. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Okładka na podstawie: Trevor Butcher@Flickr, CC BY 2.0

ISBN 978-83-288-0540-8

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Pomóż uwolnić konkretną książkę, wspierając zbiórkę na stronie wolnelektury.pl.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).